Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Środa 28 listopada 1934 r. | Nr. 327

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

Demarche rządu japońskiego
w sprawie wypowiedzenia traktatu waszyngtońskiego.

TOKIO, 27.11. (PAT). Minister spr. zagr. Hirota zaprosił do siebie ambasadora włoskiego i charge d'affaires francuskiego i wyjaśnił im morską politykę Japonji, tłumacząc, że wysunięta przez Japonję propozycja zmierza do wypowiedzenia traktatu waszyngtońskiego.

Minister zaproponował, **aby Francja i Włochy przyłączyły się do zamierzonego przez Japonję kroku.** Obaj dyplomaci odpowiedzieli, że zakomunikują treść tej propozycji swym rządom.

PARYŻ, 27.11. (PAT). Koła miarodajne zachowują się z wielką rezerwą wobec demarche rządu japońskiego, zmierzającej do tego, aby Francja i Włochy wypowiedziały razem z Japonją układ waszyngtoński. Propozycja ta musi być rozpatrzona z pełną uwagą.

Jak się wydaje, ze strony francuskiej **nie można liczyć na decyzję idącą po linji życzeń japońskich.**

Nowa konstytucja Austrji
ułatwi walkę z wrogami wewnętrznemi.

WIEDEŃ, 27.11. (PAT). Dziś przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie rady państwa. Służbę w gmachu parlamentu pełniła straż parlamentarna. Posiedzenie trwało krótko. Kanclerz Schuschnigg powiadomił zgromadzonych członków Rady państwa, iż prezydent związkowy mianował przewodniczącym Rady **hr. Rudolfa Hayosa.** Hayos złożył na ręce kanclerza przysięgę na wierność konstytucji, poczem wygłosił przemówienie, w którem m. in. powiedział, że **nowa konstytucja ułatwi Austrji walkę z wrogami wewnętrznymi i obronę jej wolności i niepodległości.** Mówca podniósł następnie w gorących słowach zasługi kanclerza Dollfusa na rzecz odnowienia Austrji.

Po złożeniu przysięgi przez wszystkich członków Rady państwa posiedzenie zostało przerwane.

Zamach bombowy
na cesarza Mandżurji.

LONDYN, 27.11. Z Szanhgaju donoszą: Prasa chińska zamieszcza wiadomość o zamachu na cesarza mandżurskiego Puji. Zamach ten miał być dokonany przez pięciu członków „Zjednoczenia patrjotycznego dla narodowego odrodzenia Chin" podczas wizyty cesarza u grobów swych przodków.

Zamachowcy rzucili dwie bomby, które eksplodowały. Kilkanaście osób z otoczenia cesarskiego miało ponieść śmierć, natomiast cesarz Puji wyszedł bez szwanku. Zamachowcy zostali skazani na śmierć i powieszeni.

Niemieckie osadnictwo
na pograniczu polskiem.

KWIDZYŃ, 27.11. Dalsza kolonizacja wschodnich polaci Rzeszy przewiduje na rok 1935 wybudowanie i urządzenie 10.000 zagród wieśniaczych.

W związku z tem, prasa tutejsza ogłasza interesujące cyfry, stojące w związku z akcją kolonizacyjną. Wydatki na ten cel wyniosą około 68 miljonów marek w ciągu pół roku znajdzie zatrudnienie 12.000 murarzy, 7.500 cieśli, 15.500 robotników, 1.600 kowali, zdunów, blacharzy, 3000 malarzy i dekarzy, czyli razem przeszło 40.000 ludzi, których zarobek wyniesie razem 32 miljony marek.

Dziś w numerze

Litwinow przewodniczącym
RADY LIGI NARODÓW.



LITWINOW

PARYŻ, 27.11. (PAT). Agencja Havasa w depeszy z Genewy podaje, że w razie złożenia przewodnictwa w Radzie Ligi Narodów przez min. Benesza, na czas debaty nad notą jugosłowiańską w sprawie zamachu marsylskiego byłby komisarz Litwinow.

Pokój Arabji
ZAGROŻONY.

JEROZOLIMA, 27.11. (PAT). Z Dżeddy donoszą o nowym zatargu między królem Ibn Saudem a władcą Yemenu imamem Jehja spowodu gorączkowych przygotowań zbrojnych ze strony Yemenu i poczynionych w ostatnich czasach zakupów wielkich transportów broni. Podobno król Ibn Saud wystosował do imama Jehja ostry protest w tej sprawie, zaznaczając, że zbrojenia Yemenu zagrażają pokojowi Arabji.

Katastrofa kolejowa
W WOŁKOWYSKU.

BIAŁYSTOK, 27.11. (PAT). Dziś o godz. 5 rano pociąg osobowy zdążający z Baranowicz do Białegostoku wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy wjechał na stacji kolejowej Wołkowysk Centralny na pociąg ze żwirem, stojący na torze zapasowym. Wskutek zderzenia zostały rozbite dwie platformy i jeden wagon osobowy, zaś parowóz pociągu osobowego wyskoczył z szyn. Z pasażerów 3 osoby doznały lżejszych obrażeń ciała.

Po udzieleniu im doraźnej pomocy lekarskiej udali się w dalszą drogę.

Przeciw koalicji czesko-niemieckiej
Kulisy wystąpień studentów w Pradze.

PRAGA, 27.11. Wczoraj odbył się olbrzymi wiec studentów czeskich, w którym wzięło udział ponad 6.000 osób. Omawiano sprawę zwrotu insygniów uniwersyteckich przez uniwersytet niemiecki w Pradze uczelni czeskiej. W czasie wiecu nadeszła wiadomość, że rektor uniwersytetu niemieckiego oddał insygnia ministerstwu oświaty.

Poseł do parlamentu czechosłowackiego, Niemiec dr. Bacher, odsłania na łamach jednego z tutejszych pism popołudniowych sensacyjne kulisy ataku studentów czechosłowackich na uniwersytet niemiecki w Pradze.

Czechosłowaccy narodowi demokraci (partji Kramarza), oraz ligi Strzibrnego **zamierzają rozbić dotychczasową czesko-niemiecką koalicję rządową i ustanowić w jej miejsce gabinet czysto czeski.** Min. Benesz chce za wszelką cenę utrzymać koalicję czesko - niemiecką, czescy zaś narodowi demokraci dążą do utrącenia z gabinetu obu ministrów niemieckich dr. Spiny i dr. Czecha. Plan czeskich narodowych demokratów zmierza do rozbudzenia wśród ludności nastrojów wybitnie szowinistycznych i to są właściwe kulisy niepokojów studenckich w Pradze.

DEMONSTRACJE W WIEDNIU

WIEDEŃ, 27.11. Antyniemieckie demonstracje w Pradze wywołały burzliwe manifestacje na uniwersytecie wiedeńskim, skierowane przeciwko studentom Czechom. Młodzież demonstrowała na ulicach.

WIEDEŃ, 27.11. (PAT). W Wiedniu odbył się dziś dalszy szereg demonstracyj antyczeskich. W południe odbyło się w auli uniwersytetu zgromadzenie, na którem zebrani uchwalili rezolucję zwróconą przeciwko postępowaniu rządu czechosłowackiego. Następnie katolicy odśpiewali hymn związkowy, studenci zaś narodowo - niemieccy odśpiewali „Deutschland über alles". Po zgromadzeniu studenci przeciągnęli tłumnie przez centrum miasta na plac Lobkowitza, gdzie się znajduje gmach poselstwa czechosłowackiego, po drodze **wznosząc okrzyki zwrócone przeciw Czechom.** Policja obstawiła wszystkie dojścia do placu. Narodowi socjaliści niemieccy usiłowali nadać demonstracjom charakter narodowo - socjalistyczny wznosząc okrzyki „Heil Hitler". W odpowiedzi na to studenci katoliccy wznosili okrzyki na cześć kanclerza Schuschnigga i Stahremberga.

O godz. 1 w południe grupa studentów wtargnęła do dzielnicy dziennikarskiej i w przeciągu kilku minut **zdemolowała lokale administracyjne dzienników filoczeskich „Der Tag" i „Die Stunde"**, jak również lokale administracyjne „Neue Freie Presse", „Neues Wiener Tagblatt" i „Neues Wiener Journal". Wszystkie szyby zostały w tych lokalach wybite. Księgi podarte i rzucone na ziemię. Policja rozpędziła demonstrantów. Popołudniu w całem mieście panował spokój.

W BERLINIE.

BERLIN, 27.11. (PAT). W Berlinie i w kilku innych miastach uniwersyteckich studenci manifestowali dziś przeciwko odebraniu przez władze czeskie historycznych insygnij Karola uniwersytetu niemieckiemu w Pradze.

Komisarz rządowy
W KONCERNIE EINHORNA.

WARSZAWA, 27.11. (tel. wł.). Wiceminister Koc przyjął na audjencji dyrektora państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń p. Stanisława Korwin - Piotrowskiego.

W związku z tem w towarzystwach ubezpieczeniowych rozeszły się pogłoski że w najbliższych dniach należy się spodziewać mianowania komisarzy rządowych w koncernie towarzystw ubezpieczeniowych, podległych głośnemu dziś z łam dzienników p. Einhornowi.

Jak wiadomo, do jego koncernu należą towarzystwa: „Vita", „Krakowskie" „Patria", „Warsz. Tow. Ubezp. wzajemnych", „Europejskie Tow. ubezpieczeń pakunków" i „Florjanka".

Wymienione są nazwiska następujących kandydatów na komisarzy: p. Tadeusza Poznańskiego dyrektora „Państwowego Zakładu ubezpieczeń wzajemnych", inż. Stefana Gilka, sędziego handlowego, dyrektora naczelnego Tow. ubezp. „Polonia", inż. Jerzego Stanisława Flamma, kierownika działu organizacyjnego Tow. ubezp. „Piast" i dr. Gutmana, członka zarządu Tow. ubezp. „Przyszłość",

Zamiast 364 km. -- tylko 321 km.

Nowa linja Warszawa—Kraków przez Radom—Miechów.

Przy pomocy naszej mapki zorjentują się czytelnicy w dużych zmianach, jakie zajdą w sieci kolejowej z chwilą ostatecznego wykończenia linji kolejowej Warszawa — Kraków przez Radom i Miechów. Zmiany te



nw pukłają się przy pomocy pewnych cyfrowych danych. Dotychczas komunikacja z Warszawy do Krakowa odbywała się przez Koluszki i Częstochowę na przestrzeni 364 km. Nowa linja przez Radom i Miechów do Krakowa skraca tę odległość do 321 km., a więc o 43 kilometry.

Na rozbudowie linji komunikacyjnej w tej chwili najwięcej skorzystali mieszkańcy Radomia, podróżujący dotychczas przez Dęblin, trasą długości 160 km. Obecnie, dzięki nowej linji, wykonanej w prostym rzucie, odległość ta zmniejszyła się do 108 km, czyli że zaoszczędzono 57 km. na jednym odcinku. Z chwilą uruchomienia komunikacji między Warszawą i Radomiem, oraz Krakowem i Miechowem zostanie jeszcze do wykonania budowa kolei między Miechowem — Radomiem, długości 176 km.

Dotychczas komunikacja między Warszawą a Krakowem odbywała się na torach najstarszej w Polsce kolei warszawsko - wiedeńskiej. Kolej tę ukończono w r. 1848, po dziewięciu latach budowy, stwarzając tem samem stałe połączenie koleją żelazną grodu podwawelskiego z stolicą Polski. Tą drogą podróżowało kilka pokoleń Polski z Warszawy do Krakowa i Zakopanego.

Budowa kolei Warszawa — Radom została rozpoczęta z wiosną rb. Na tej przestrzeni zbudowano 5 stacyj: Piaseczno, Chynów, Warka, Dobieszyn i Bartodzieje; szósta stacja zostanie dopiero otwarta w przyszłym roku. Budowa jednego kilometra toru kosztuje około 230 tys. zł.

Budowę linji kolejowej Kraków — Miechów rozpoczęto już w r. 1931, lecz dopiero w 2 lata później poprowadzono ją w intensywnem tempie. Prace na tym odcinku były znacznie trudniejsze i kosztowniejsze spowodu falistości i skalistości terenu; kilometr toru pochłaniał tu ok. 410 tys. zł.

Finlandja pragnie żyć w spokoju.

HELSINGFORS, 27.11. (PAT). Podczas debaty budżetowej wywiązała się w parlamencie dłuższa dyskusja przy omawianiu wydatków ministerstwa spraw zagranicznych. Ze strony różnych ugrupowań politycznych krytykowano przytem politykę zagraniczną, prowadzoną przez ministra Hackzella. Zabierając głos fiński minister spraw zagranicznych oświadczył, że **Finlandja jest zadowolona z posiadanych granic i pragnie żyć w spokoju.**

Finlandja z zadowoleniem wita pakt bałkański, który musi się przyczynić do podniesienia i wzmocnienia niezależności Finlandji, Łotwy i Litwy. Z Rosją Sowiecką Finlandja utrzymuje dobre sąsiedzkie stosunki, pomimo plotek sowieckiej prasy o agresywnych zamiarach Finlandji. Dalej minister omówił stosunki handlowe Finlandji z innemi państwami.

Hieny licytacyjne

ZAWĘDROWAŁY DO FRANCJI.

23 listopada zdarzył się charakterystyczny incydent we francuskiem miasteczku Drignau w Prowancji.

Zjechała tam spora ilość żydów z Polski i Niemiec. Jako że wszędzie, gdziekolwiek się żydzi ukażą, zabierają się do swoich specjalności, więc i w Drignau, jak w Warszawie czy w Kazimierzu, zaczęli towarzyszyć komornikom i kupować za bezcen licytowane nieruchomości i rzeczy miejscowych obywateli w celach spekulacji. I znów, jak w Warszawie lub Kazimierzu, zmonopolizowali ten „interes", wypierając francuskich specjalistów z tej dziedziny...

Francuzi jednak nie lubią, by obcokrajowcy odbierali im zarobek, a jako naród gorący (działo się na południu...) zaczęli tak energicznie protestować, iż doszło do bójki. Policja interwenjowała i stanęła widocznie po stronie „specjalistów" francuskich, gdyż „Klajne Blat", które tę wiadomość podaje, donosi, iż do wyjaśnienia sprawy policja zabrała żydowskim hienom licytacyjnym kupione przez nich rzeczy.

Dlaczego Włochy nie wydadzą Pawelica i Kwaternika.

RZYM, 27.11. (PAT). Ogłoszone zostały motywy decyzji, załatwiającej odmownie żądanie Francji o wydanie Pawelica i Kwaternika władzom francuskim. Motywy te są następujące: „Zważywszy, że art. 2 i 3 układu o ekstradycji z 12 maja 1870 r. nie zostały wypowiedziane, bądź zniesione przez późniejsze układy ani też przez przepisy prawa żadnego włoskiego, ani wreszcie przez zwyczajne międzynarodowe oraz zważywszy, że rzeczony układ wyklucza możność ekstradycji przestępców, których uważać należy za przestępców politycznych, zważywszy wreszcie, że morderstwo króla Aleksandra i ministra Barthou uważane być musi za przestępstwo polityczne postanawia się, że żądanie ekstradycji Pawelica i Kwaternika nie może być uwzględnione.

DEMONSTRACJE ANTYJUGOSŁOWIAŃSKIE W BUDAPESZCIE.

BUDAPESZT, 27.11. (PAT). Dziś rano około 200 studentów zgromadziło się przed jugosłowiańskiem biurem paszportowem, znajdującem się w bezpośredniem sąsiedztwie uniwersytetu budapesztańskiego. Studenci zaczęli śpiewać hymn narodowy. Policja rozproszyła manifestantów.

Arabowie domagają się wstrzymania imigracji żydów do Palestyny.

JEROZOLIMA, 27.11. (PAT). W Berszebie z inicjatywy i pod przewodnictwem wielkiego mówcy Jerozolimy Hadżi Amina el Husseiniego odbyło się zebranie szejków beduińskich i notablów miejscowych, na którym obecni złożyli uroczystą przysięgę na miecz i Koran, że nie sprzedadzą swych gruntów żydom.

Ponadto uchwalono rezolucję, domagającą się od władz mandatowych wstrzymania imigracji żydów do Palestyny.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

Czarna godzina

Powieść.

48)

— Witkoszczakowi jużbym cię teraz nie oddał — ciągnął ojciec. — Nie byłabyś pewna życia z takim gwałtownikiem. Niech Pan Bóg broni, zachowa! Ale podobno go wypuszczą.

— Matko Boska!

— Spotkałem się w mieście ze starym. Szedł od adwokata. Pocieszył go, że chłopakowi nic nie będzie, bo pan Alwicz nie umarł i on przecie stracił wtedy głowę z tej żałości, jak was zobaczył razem...

— To ja już teraz nie wiem, gdzie się przed nim schowam.

— E, mało to miał strachu? Będzie się teraz miał na ostrożności.

Z bawialni, po drugiej stronie korytarza, rozległ się rozkazujący głos panny Wyżkorońskiej:

— Panno Zosiu...!

Październa zmarszczył brwi.

— Co ona tak tobą komenderuje, ta jaśnie pani? Czy to cię zgodziła na służbę?

— Przywykła, że jej wszyscy słuchają — szepnęła obojętnie Zosia. — Co mi tam!...

Naturalnie niewiele ją to obchodziło. Służyła nie jaśnie panience, a „królewiczowi". Jaśnie panienka mogła sobie rozkazywać.

— Niechby go już stąd zabrali jak najprędzej - żżymnął się Październa. — Dom mi przewracają nie ożeni się z panną Wyżkorońską. Ja wiem. Serce ciągnie go do panny Zosi. Nie smucić się. Jak pan do góry nogami. Widać prawda, że się będzie z nią żenił.

Ale Zosia biegła już do bawialni.

Upłynął tydzień i lekarz orzekł, że następnego dnia ranny będzie mógł być przewieziony do pałacu. Październowie, z wyjątkiem Zosi, odetchnęli. Ona wyznała przed matką, że tak jej jest, jakby ją skazano na śmierć. Beta promieniała. Amadeusz tracił głowę. Alwicz wzdychał z rezygnacją. Wolałby zostać na miejscu. Posłał chłopaka po Komorskiego.

Kiedy Zosia przyniosła mu wieczorem herbaty, rzekł do niej, nie zwracając uwagi na obecność Bety:

— Rozstaniemy się, panno Zosiu. Szkoda! Chyba mnie pani odwiedzi?

— N...nie wiem — wykrztusiła z trudem.

— Panno Zosiu, w karafce zabrakło wody — rozkazała Beta, a gdy dziewczyna wyszła, zwróciła się do Alwicza: — Panie Andrzeju, pan nieładnie postępuje.

— Jakto? — udał zdziwienie.

— Poco pan bałamuci tę wiochnę? Ładnie się pan odwdzięcza gospodarzom. Widzę, że Październa nierad z pana uprzejmości względem córki.

Alwicz chciał odpowiedzieć ostro: „Co panią to obchodzi!" i zmilczał.

Tymczasem Amadeusz, który wyszedł do kuchni za Zosią pod jakimś fałszywym pozorem, wszczął z nią pośpieszną rozmowę:

— Powiem pannie Zosi coś miłego. Pan Alwicz na Zosa zechce, to go doprowadzi do ołtarza. Nie decyduje się, bo biedny, ale to nic. Da sobie radę.

Zosia doznała gwałtownego bicia serca, lecz jednocześnie odezwał się w niej głos zdrowego rozsądku i nagłe oburzenie uderzyło do twarzy gorącym rumieńcem.

— Co pan myśli, że ja prosta dziewczyna, to panu wolno ze mnie drwić? Kto pana przysłał do mnie z takiem poselstwem?

Poeta zmieszany tą dorzeczną i pełną godności repliką, przesunął dłonią po rzadkiej czuprynie.

— A to mi czupurna kokoszeczka! Nikt nie przysłał. Ja sam przyszedłem. Widzę, że panna Zosia cierpi, więc chciałbym pocieszyć.

— Żadnej pociechy mi nie potrzeba. Powiem ojcu, to się z panem rozprawi. Widzicie go, swat! — (Zosia wpadła w ton właściwy wiejskim siostrom. Zrozumiała słowa Amadeusza, jako zachętę do romansu. Alwicza nie posądzała, żeby jej życzył źle. Była przekonana, że Amadeusz chce przeprowadzić jakąś osobistą intrygę). — Wstydziłby się pan. Ale ludzie różnie mówią o panu. Pan Alwicz jakby się dowiedział, to nie wiem, coby z panem porobił. Powiem ojcu, to...

— Spokojnie! — obraził się poeta. — Widzę, moje dziecko, że rodzice nie nauczyli cię szacunku dla lepszych od ciebie. Idę, już idę.

Ale pomyślał, że rzucił jej w serce zarzewie dalszych wypadków, pomyślnych dla jego planów.

Alwiczowi szepnął przy dogodnej okazji, kiedy Beta konferowała z Komorskim na temat przewiezienia rannego do pałacu:

D. c. n.

5 : 5 : 3

Żółwim krokiem włoką się rozmowy w Londynie między przedstawicielami Ameryki, Japonji i Anglji w sprawie układu morskiego. Rozmowy te, które mają przygotować konferencję morską w roku przyszłym, opierają się, jak już donosiliśmy, na dotychczasowym stosunku flot wspomnianych państw, który wyraża się w wiadomej proporcji 5:5:3 (Anglja : Stany Zjednoczone : Japonja).

Jak było do przewidzenia, tym, który wytaczać będzie największe zastrzeżenia przeciw temu stosunkowi, będzie Japonja. Celem jej polityki prestiżowej jest uzyskać parytet z Anglją i Ameryką. Z toku obecnych rozmów londyńskich widać też, że delegaci japońscy nie godzą się na kompromisy i parytet ten uważają za „conditio sine qua non" dalszych pertaktacyj na temat określenia szczegółów układu morskiego w roku przyszłym.

Z tą samą stanowczością, z jaką Japonja zabiega o parytet, Stany Zjednoczone zwalczają pretencje Japonii. Także tu odgrywa czynnik prestiżowy wielką rolę, ale prócz tego względy polityki kolonjalnej na Pacyfiku i obawa przed zbytnią ekspansją Japonji w Azji usposabiają Waszyngton wrogo dla udzielenia Japonji równych szans w ewentualnej wojnie morskiej.

Wobec tak krańcowych stanowisk obu tych państw dalsze pertraktacje byłyby niemożliwe, gdyby nie trzeci partner — Wielka Brytanja, który podejmuje się roli pośredniczenia. Od samego początku pertraktacyj w Londynie, czyli od paru tygodni już, wysuwa Anglja projekt kompromisowy, któryby polegał na tem, że parytet byłby w zasadzie przyznany Japonji, jednakowoż miałby on być wprowadzany stopniowo, oraz według ścisłej klasyfikacji okrętów na rozmaite typy. Tą drogą mogłaby Ameryka ułożyć w ten sposób swój program budowy okrętów, aby przez odpowiednie wzmacnianie pewnych typów górować mimo wszystko nad Japonją.

Pośrednie stanowisko Anglji jest oczywiście niezbyt wdzięczne. Z jednej strony odzywają się w Ameryce głosy, które podejrzliwie patrzą na rolę rządu angielskiego i powołują się na istniejące w Anglji tendencje odnowienia dawnego przymierza angielsko-japońskiego. Z drugiej jednak strony zarysowuje się w ostatniej fazie rokowań morskich raczej front angielsko-amerykański, który znowu wywołuje podejrzenia w Japonji. Widać, z jakiemi trudnościami związane jest dojście do wspólnej platformy rokowań.

Zważywszy, że ostatnia odpowiedź Japonji, udzielona przez ambasadora japońskiego w Londynie ministrowi Simonowi, jest negatywna, proponują Anglicy nowe wyjście: każde z trzech mocarstw zakomunikowałoby sobie wzajemnie program zbrojeń morskich np. na okres następnych 10 lat, a równocześnie wyraziłoby pragnienie nieprzyśpieszania nowych konstrukcyj w tymże okresie czasu. Na podstawie takiej wspólnej deklaracji możnaby już ze spokojem rozpocząć w przyszłym roku konferencję morską i przy udziale Francji i Włoch dążyć do przygotowania ogólnego układu morskiego.

W kołach angielskich nie brak pewnego optymizmu co do ostatecznego wyniku obecnych rozmów. Przeważa bowiem przekonanie, że pomimo twardo stawianych warunków Japonji, krańcowo sprzecznych z stanowiskiem Ameryki, wszystkie trzy państwa w duszy pragnęłyby dojść do jakiegoś układu, opierając się na doświadczeniu traktatu morskiego waszyngtońskiego z r. 1922. Traktat ten, cokolwiekby można jemu zarzucić, wprowadził bądź co bądź dużą dozę uspokojenia w dziedzinę światowej polityki morskiej, co odbiło się niewątpliwie korzystnie na całokształcie polityki zagranicznej wspomnianych państw, a m. in. dało także Japonji wiele swobody w jej polityce azjatyckiej.

Dlatego też nie są obecne przeciwieństwa w rozmowach morskich zbytnio na terenie londyńskim przeceniane. Zdaniem kół dobrze poinformowanych, doprowadzą rozmowy, w tej czy innej formie do kompromisu.

Proces żydów
Z RZĄDEM FRANCUSKIM

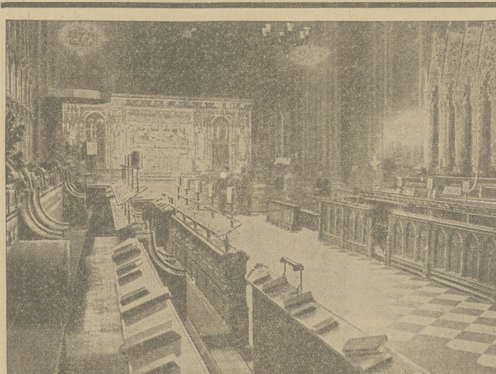
Wszystkie żargonówki donoszą o wyniku sensacyjnego procesu, jaki odbył się ostatnio w Paryżu.

Niejaki profesor Hafkin, który dokonał szeregu wynalazków i dorobił się olbrzymiego majątku, umarł w 1930 r., pozostawiając spadek, wartości przeszło stu miljonów złotych, który rząd francuski zabrał wobec braku spadkobierców zmarłego.

Okazało się jednak niebawem, iż w jednej ze swych podróży do Polski, którą często odwiedzał pr. Hafkin, zatrzymał się w Berlinie i tam sporządził testament mocą którego cały swój majątek zapisał żydowskim szkołom wyznaniowym w Polsce. Kiedyś, jako chłopiec, uczył się pr. Hafkin w jednej z takich małych szkółek i od tej pory żywił dla nich sentyment.

Ponieważ rząd francuski nie chciał wydać spadku i przestał płacić od niego procenty, związek żydów niemieckich i „Joint" w Polse, których zmarły uczynił był egzekutorami testamentu, wytoczyli rządowi francuskiemu proces. Ciągnął się on długo i wreszcie zosał przez żydów wygrany, o czem żydzi warszawscy zostali natychmiast 22 bm. zawiadomieni telegraficznie.

Sąd przyznał spadkobiercom, czyli szkołom żydowskim, również procenty za 3 lata. W tych dniach mają te procenty wpłynąć do kas szkół żydowskich w Polsce; wynoszą one około 90 tysięcy dolarów.



PRZED ŚLUBEM KSIĘCIA KENTU.
Katedra Westminsterska, gdzie dnia 29 listopada odbędzie się ślub księcia Kentu i księżniczki Maryny.

Wychodźtwo polskie we Francji
przeciw jątrzeniu stosunków polsko-francuskich.

Na robotników cudzoziemskich we Francji, sypie się w ostatnich czasach **cały grad niepomyślnych zarządzeń.** Ostatnio międzyministerjalna komisja francuska a następnie rada ministrów zatwierdziła kilka wniosków związanych z bezrobociem we Francji, obejmującem **350 tys. Francuzów i 800 tys. pracowników zagranicznych.**

Postanowiono więc m. in. **wstrzymać wydawanie kart identyczności,** zezwalających na pracę nowoprzybyłym obcokrajowcom **a odnowienie kart już wydanych uzależnić od wyników ścisłych badań.** Żadne karty identyczności wystawione na czas ograniczony nie będą odnawiane. **Wszelkie roboty publiczne lub dostawy dla państwa winny być wykonane wyłącznie przez robotników francuskich.** Liczba robotników cudzoziemskich **nie może w żadnym zawodzie przekraczać odsetka wyznaczonego w każdym departamencie przez ministra pracy.** Sankcje karne za przekroczenie tych przepisów mają być zaostrzone. Dekrety dotychczas wydane, zostaną poddane rewizji, jeżeli przewidują one wyższy niż 10% odsetek robotników zagranicznych.

W wyniku tych zarządzeń, około 200 tys. imigrantów ma być wydalonych z granic Francji. **Stwarza to również poważną sytuację dla polskiego wychodźtwa zarobkowego,** które według raportów konsularnych, liczyło w styczniu bież. roku około 525.000 obywateli polskich, w czem większość stanowili robotnicy rolni, przemysłowi i robotnicy zatrudnieni w górnictwie. W ciągu 10 miesięcy b.r. już **około 5000 robotników polskich zostało zwolnionych i wróciło do kraju.** Nowe zarządzenia nie są wymierzone specjalnie przeciw Polakom, niemniej odczuwają i oni ujemne następstwa ograniczeń stosowanych względem cudzoziemców. W mniejszym może stopniu zagrożeni są Polacy pracujący na roli oraz w górnictwie — w większym w różnych gałęziach przemysłu jak np. metalurgicznym. **Tutaj redukcje będą zapewne największe.**

Niemniej polska prasa na wychodźtwie nawołuje **do zachowania zimnej krwi i nie poddawania się niepokojowi.** „Należy zaczekać — stwierdza wychodzący w Lens „Narodowiec" — jakie zarządzenia wprowadzi rząd w życie, w sprawie robotników cudzoziemskich. Zresztą sam min. Herriot powiedział, że **nie idzie o surowe wystąpienie przeciw robotnikom cudzoziemskim i o zwolnienie ich wszystkich.** My zaś wiemy, że rynek pracy we Francji posiada szczególne właściwości tak, iż **szablonowe rozwiązanie zagadnienia robotników cudzoziemskich we Francji jest niemożliwe".**

Natomiast bardzo stanowczo **występuje prasa polska na wychodźtwie przeciw zaogniению stosunków polsko - francuskich przez niektóre dzienniki w Polsce.**

„Narodowiec" podnosi wyraźnie, że

„Rozdźwięki, afery i t. p. mogą wpływać na stosunki między rządami warszawskim i paryskim, mogą ewentualnie wywołać przykrą atmosferę dla wychodźtwa. Fakt jednak, czy w Żyrardowie jest afera lub jej niema, nic wpływa niczem na potrzebę robotników polskich w podziemiach kopalń francuskich.

Wychodźtwo nie pragnie więc, aby pewne posunięcia polskiej polityki zagranicznej były w pewnej prasie łączone z położeniem wychodźtwa polskiego we Francji".

Złą zatem przysługę oddają polskim robotnikom we Francji te dzienniki, które usiłują wszelkie zjawiska i wydarzenia w dziedzinie pracy na terenie francuskim reskontować dla celów politycznych. Wychodźtwu nie zależy na zaostrzaniu, ale przeciwnie, **na łagodzeniu opinji i stosunków polsko - francuskich.**

Z DNIA

APATJA.

Zastanawiając się nad apatją polityczną, jaka charakteryzuje nasze szerokie masy, oświadcza „Czas", że jej przyczyny leżą poniekąd w charakterze polskim, który „jest wogóle bierny i apatyczny" oraz w obecnej biedzie, ale to jeszcze niewszystko.

Specjalnie, jeśli chodzi o dziennikarstwo:

„Omnipotencja nowej „dokuczliwej, pyszałkowatej, nadętej i leniwej biurokracji" (cytuję ipsissima verba półurzędowej Gazety Polskiej") zniechęca ludzi do wszelkiej akcji".

„Weźmijmy konkretny odcinek pracy dziennikarskiej, pracy, wymagającej — nikt temu nie zaprzeczy — wyjątkowego natężenia wszystkich energij i ogromnego zapału. Praca ta zaś jest dzisaj wyjątkowo utrudniona. Pomijamy już trudności, wywołane cenzurą, których sami przed tygodniem na sobie doświadczyliśmy. Nawiasem mówiąc, czujność cenzury wydaje się nam przesadną. Przed paru dniami dwa pisma zamieściły — jedno w Warszawie, drugie na prowincji — jednobrzmiący artykuł jednego z posłów socjalistycznych; artykuł w Warszawie został częściowo skonfiskowany, na prowincji — nie. Porównując obydwa teksty, doprawdy niepodobna było zrozumieć, jakie motywy kierowały warszawskim cenzorem".

Poza cenzurą są jednak inne przyczyny:

„Największą przeszkodą w pracy dziennikarskiej jest okoliczność, że pisanie robi wrażenie rzucania grochem o ścianę... Co wreszcie, to jałowość życia politycznego. Opozycja powtarza wkółko swe frazesy... Ale podaż strawy duchowej ze strony obozu rządowego jest również niepomiernie mała. W tych warunkach życie myśli jest ubogie. Ubożuchne. Zastępuje się ideje — plotkami, walkę polityczną — intrygą zakulisową, solidarność polityczną — protekcją, zasługę — wysługiwaniem się, zginaniem karku, lizaniem butów. Karjerowicze i podskakiwacze robią się hardzi, a uczciwi ludzie marzą o wycofaniu się w jakieś zacisze wiejskie lub zgoła — o Rhodezji.

Tak, tak, żyjemy okruchami dawnej, szlacheckiej kultury. Od anarchji, swawoli, tromtadractwa, warcholstwa był jeden krok do pokornej, apatycznej bierności wobec buty zaborców. Od rozwichrzenia i rozwydrzenia przedmajowego gdy każdy Okoń czy Dąbal ryczał: Polska — to ja, przeszliśmy do jakiegoś zaniku osobowości ambicji, energji, zapału. Byleby ta, czy inna władza była zadowolona. Boimy się biurokracji dziesięć razy więcej, niż trzeba".

Napiętnowanie
„WIADOMOŚCI LITERACKICH".

Donosiliśmy o zakazie abonowania i kolportowania żydowskich „Wiadomości Literackich", wydanym przez dowódcę okręgu V. Bezpośrednia przyczyną zakazu było pojawienie się w „Wiadomościach Literackich" w dniu 11 listopada artykułu p.t. „Dzień rekruta", a parę miesięcy temu innego artykułu o podobnych, antywojskowych tendencjach. Zakaz obowiązuje wojskowych na terenie województwa Krakowskiego, Śląskiego i części Kieleckiego.

Poprzednio już zrezygnował z prenumeraty „Wiad. Lit." 1 p. a. n. Obecnie komendant szkoły podchorążych dla podoficerów w Bydgoszczy wysłał do administracji „Wiadomości Literackich" zawiadomienie następujące:

„Zawiadamiam, że wobec pomieszczenia w nr. 46 „Wiadomości Literackich", wydanym na dzień Święta Niepodległości, niesłychanego w treści i w formie artykułu „Dzień rekruta" — wstrzymuję prenumeratę tego tygodnika dla Bibljoteki Szkoły Podchorążych z dniem 1 stycznia 1935 r. i zrzekam się dalszych egzemplarzy za m. listopad i grudzień r.b.

Komendant Szkoły
(—) Kossecki, płk. dypl.

Dowódca 70 p. piechoty nadesłał następujące pismo:

„Wobec napastliwego artykułu, jaki pojawił się w nr. 46 „Wiadomości Literackich" p. t. „Dzień rekruta" — oficerowie 70 pułku piechoty przyłączają się do protestu 1 p.a.n. i wymawiają prenumeratę tego tygodnika.

Dowódca pułku
(—) Mozdyniewicz, płk. dypl.

Wiadomości te „Polska Zbrojna" drukuje pod stałym tytułem: „Kto następny?"

Nadmienić wypada, że autor reportażu „Dzień rekruta", p. Uniłowski jest stypendystą państwowym.

NA MARGINESIE.

Z Zagłębia do Palestyny.

W czasach przedwojennych Zagłębie nasze stanowiło dla żydów bardzo cenny ośrodek, w którym **żydzi szybko dorabiali się majątku.** Był czas, że cały handel koncentrował się w ich rękach, to też jednocześnie z rozwojem Zagłębia, a przedewszystkiem przemysłu, **żydzi w szybkiem tempie się bogacili.**

Większość z nich, przybyła do naszego zakątka dosłownie bez grosza, na handlu, dostawach i wszelkiego rodzaju kombinacjach porobiła majątki, to też wkrótce wielu stało się „obywatelami“, budując lub nabywając domy w miastach, w następstwie czego **w niedługim okresie czasu lwia część własności nieruchomej w Sosnowcu i Będzinie znalazła się w rękach żydowskich.**

Stan ten dopiero w czasach powojennych, tj. po odzyskaniu niepodległości, uległ pewnej zmianie, gdyż w tym czasie zaczęły coraz liczniej powstawać wszelkiego rodzaju placówki polskie, wypierające i stanowiące dla żydów poważną konkurencję. Mimo wszystko ilość żydów wzrastała **i dopiero kryzys gospodarczy zahamował nieco zalew Zagłębia przez żydów,** przyczem kurczenie się rynku zbytu zaczęło i im dawać się trochę we znaki, co nie przeszkadza, że do dnia dzisiejszego większość domów i przedsiębiorstw handlowych w miastach Zagłębia znajduje się w ich rękach.

Od kilku lat, niestyle z konieczności, ile pod wpływem akcji sjonistycznej, ten i ów wyjechał do Palestyny, **bynajmniej nie z pobudek ideowych, lecz w nadziei znalezienia tam lepszego terenu do robienia interesów.**

Ruch emigracyjny był znikomy, przyczem większość z wyjeżdżających stwierdziwszy, że w ziemi obiecanej wcale nie jest tak dobrze, jak im opowiadano, wracała do Zagłębia.

Był czas, że do Palestyny dość licznie uciekali żydzi, **uchylający się od służby wojskowej, kiedy jednak władze angielskie obostrzyły kontrolę** i ten „ruch“ ustał.

Tymczasem **w Polsce zaczyna być ciasno,** gdyż prócz olbrzymiej ilości żydów miejscowych, przybyły liczne zastępy z bolszewji, później z Niemiec, a ostatnio i z Austrji, a że **kryzys gospodarczy w dalszym ciągu daje się we znaki, część żydów z konieczności szuka chleba gdzieindziej, emigrując do Palestyny.**

Z Zagłębia wyjeżdża rocznie do ziemi obiecanej około 300 rodzin. Większość z nich stanowią żydzi niezamożni, szukający w Palestynie pracy, wyjeżdżają jednak także i żydzi zamożni, którzy resztę swego życia chcą tam spędzić.

W powiecie Będzińskim mieszka conajmniej 50 tysięcy żydów, to też stosunek emigrujących jest wręcz znikomy, z czego widać, że mimo wszystko dobrze się u nas żydom powodzi.

PROGRAM RADJOWY

ARJE I PIEŚNI W WYK. HALINY NIEDBAŁÓWNY Z POZNANIA.

28 b.m. o godz. 19 śpiewać będzie na wszystkie rozgłośnie utalentowana śpiewaczka poznańska p. Halina Niedbałówna. Młoda artystka wykona arje z oper „Cyganerja“ i „Nieszpory Sycylijskie, pieśni Griega i Jomsena oraz walc Arditi'ego „Il Baccio“.

HENRYK SZTOMPKA GRA UTWORY CHOPINA.

Środa chopinowska 28 b.m. o godz. 21 obejmuje swym programem Nokturn Fis-dur op. 15, 3 mazurki: h-moll op. 4, G-dur op. 50 i cis-moll op. 50, dwie etiudy As-dur op 26, i e-moll op. 25, oraz balladę F-dur op. 38. Przy fortepianie zasiądzie dobrze znany słuchaczom chopinista, Henryk Sztompka, którego koncerty są zawsze artystycznym evenementem programów radjowych.

PIOSENKI LUDOWE ŚPIEWA HENRYK ŁADOSZ.

W dniu 29 b.m. t. j. w czwartek radjostacja warszawska nadaje o godz. 20 koncert muzyki polskiej obejmującej utwory Moniuszki, Zarębskiego w opracowaniu Maklakiewicza i Namysłowskiego. Ciekawe zabarwienie nadadzą tej audycji piosenki ludowe, śpiewane przez Henryka Ładosza, który umiejętnie zachowuje w swych interpretacjach prostotę i koloryt folklorystyczny, wyzyskując, w najlepszem tego słowa znaczeniu, charakterystyczne polskiej dla piosenki ludowej, zmienne w nastroju — akcenty uczuciowe.

PIOSENKI CHÓRU DANA.

Chór Dana, który po wielkich triumfach odniesionych w licznych koncertach w Leningradzie powrócił do kraju wystąpi w dniu 28 b. m. t. j. dzisiaj o godz. 21.40 z programem swych przebojowych piosenek podawanych zawsze w starannem wykonaniu zespołu.

ŚRODA 28 LISTOPADA 1934 R.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.05 Wiadomości meteorologiczne. 13.05 Fragmenty z oper (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Chrystusowe wskazówki życiowe“ — wygł. ks. dr. Bolesław Rosiński. 16.00 Koncert zespołu H. Adamskiej-Grossmanowej. 16.45 Wiadomości z dziedziny wynalazków. 17.00 Audycja Zw. Młodz. Lud. 17.35 Piosenki w wyk. słynnych pieśniarek (płyty). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pogadankę z działu „Gospodyni śląska“ p. t. „O elektryfikacji gospodarstwa domowego“ — wygł. p. Kamila Nitschowa. 18.15 Recital skrzypcowy St. Tawroszewicza. Przy fort. prof. J. Lefeld. 19.00 Arje i pieśni w wyk. A. Niedbałówny. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Utwory na cytrze harfowej w wyk. A. Ropickiego. 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka salonowa (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 21.30 „Połów dorsza“ — wygł. dr. Aniela Kozłowska. 21.40 Koncert chóru Dana. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert reklamowy. 23.05 Stefan Tymieniecki: Skrzynka pocztowa dla międzynarodowego zrzeszenia katowiczanów.

Egzaminy dla kandydatów na kierowników kopalń.

W Dzienniku Ustaw nr. 103 z dn. 26 bm. ukazało się rozporządzenie **ministra przemysłu i handlu o egzaminach dla kandydatów na kierowników kopalń,** którzy mają ukończoną wyższą uczelnię zagraniczną, a nie nostryfikowali swych dyplomów w Polsce, oraz dla kandydatów na kierowników kopalń, którzy mają średnie wykształcenie.

Przy każdym wyższym urzędzie górniczym utworzona zostaje komisja egzaminacyjna, której przewodniczącym jest z urzędu prezes wyższego urzędu górniczego, przy którym komisja jest utworzona. Pozostałych członków komisji egzaminacyjnej mianuje w potrzebnej ilości minister przemysłu i handlu spośród urzędników władz górniczych, a dla kandydatów z wykształceniem średniem również spośród profesorów akademickich uczelni technicznych, nauczycieli państwowych szkół górniczych w Dąbrowie Górniczej i w Katowicach oraz spośród kierowników ruchu zakładów górniczych, posiadających dyplom inżyniera górniczego.

Dla kandydatów, którzy ukończyli wyższą uczelnię zagranicą, egzamin jest ustny. W razie niezdania egzaminu kandydaci ci mogą być ponownie dopuszczeni do egzaminu po upływie 6 miesięcy, a w razie powtórnego niezdania egzaminu — po raz trzeci po upływie roku.

Z żałobnej karty

Ś. P. KAROL SURÓWKA.

Wczoraj zmarł ś. p. Karol Surówka długoletni i wytrwały działacz na niwie społeczno - narodowej. Ś. p. Karol Surówka urodził się w r. 1871 w Witkowicach ziemi Rzeszowskiej. Gimnazjum ukończył w Rzeszowie, uniwersytet wydział prawny w Krakowie. Po ukończeniu wyższych studjów osiadł w Rudkach pod Tarnowem, gdzie był dyrektorem Kasy oszczędności i wybił się, jako czołowy działacz na niwie społeczno-narodowej, działając w szczególności na polu oświatowem. Był jednym z założycieli Towarzystwa szkoły ludowej. Mając pełne zaufanie społeczeństwa polskiego, był jednym z czołowych kandydatów do parlamentu austrjackiego.

W r. 1914 bierze czynny udział, jako adjutant Hallera w organizowaniu Legjonu wschodniego. W r. 1918 jest czynnym obrońcą Lwowa, a w r. 1920 już jako 50-letni człowiek zgłasza się jako ochotnik w randze podporucznika do obrony przed inwazją bolszewicką.

Po wyjściu z wojska przez jakiś czas pełni funkcje naczelnika wydziału skarbowego na Śląsku, a następnie po opuszczeniu tego stanowiska został radcą prawnym różnych instytucyj.

Zmarły osierocił żonę, znaną działaczkę, dwie zamężne córki i dwóch synów, z których jeden jest współpracownikiem „Polonji“.

Ś. P. BOL. PACHELSKI.

Jak donosiliśmy, w Katowicach zmarł ś. p. Bolesław Pachelski, były I. naczelnik głównego Związku straży pożarnych R. P., starszy inspektor pożarnictwa śląskiego, kawaler Złotego Krzyża Zasługi i honorowy członek strażactwa czeskosłowackiego.

Pogrzeb odbędzie się 28 b.m. t.j. dzisiaj, o godz. 14.30 z domu żałoby, Katowice, ul. Wojewódzka 5. Żałobne nabożeństwo w czwartek, dnia 29 b.m. o godz. 11 rano w kościele N.M.P. w Katowicach.

Koło szkolne L. M. i K. W WOJKOWICACH KOMORNYCH.

Z inicjatywy grona nauczycielskiego przy publ. 7 kl. szk. powsz. w Wojkowicach Kom. zostało zorganizowane szkolne koło Ligi morskiej i kolonjalnej, do którego należy około 75 uczniów i uczennic tej szkoły. Śród dziatwy obrano na 1 rok zarząd koła. Prezesem koła jest ucz. kl. VII A. Rabus. Koło szkolne rozpada się na 11 kółek klasowych na czele z przodownikiem w każdej klasie. Członkowie koła mają legitymacje i noszą odznakę L. M. i K. Za miesięczną opłatę 10 gr. — członka zbiorowego — każdy członek otrzymuje co miesiąc pisemko — miesięcznik — dla dziatwy i młodzieży „Polska na morzu“. Dzieci się cieszą że są rzeczywistymi członkami tak potężnej Ligi.

Placówki te mają spełnić doniosłą rolę szerzenia idei morza i kolonji dla zaspokojenia potrzeb mocarstwowej Polski.

Nadzór nad kołem sprawuje w myśl regulaminu opiekun koła — nauczyciel, wydelegowany przez kierownika szkoły.

Szczegółowych informacyj udziela Rada okręgowa Zagłębia węglowego L. M. i K., która znajduje się w Katowicach, ul. Jagiellońska 25, tel. 1-60.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

28 Środa	Dziś Zdzisława Jutro Saturnina Wschód słońca 7 m. 18. Zachód „ 15 m. 45.

Kinoteatry w Zagłębiu dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

„ZAGŁĘBIE“ — I. Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością. II. Dziewczyna na rozkaz.

„EDEN“ — Posażna jedynaczka.

PALACE: Czar wiedeńskiego walca.

× **OSOBISTE.** W tych dniach opuszcza Będzin notarjusz p. Witold Raczkiewicz. Mimo krótkiego, bo zaledwie 2-letniego pobytu w Będzinie, p. Witold Raczkiewicz dał się poznać jako człowiek o niecodziennej kulturze, zacności i dobroci, to też zjednał sobie zasłużoną sympatję i życzliwość.

× **ZEBRANIE DYSKUSYJNE** na temat repertuaru w Teatrze miejskim w Sosnowcu odbędzie się w piątek dnia 29 bm. o godz. 7.30 wiecz. w Ratuszu w Sosnowcu (sala Rady miejskiej). Tematem dyskusji na zebraniu będzie sztuka pt. „Gołębie Serce“ Galsworthy'ego oraz premjera sobotnia „Sen nocy letniej“ Szekspira. Na zebranie to zaprasza społeczeństwo zagłębiowskie interesujące się sztuką teatralną zarząd Towarzystwa przyjaciół teatru.

× **ODWOŁANIE KONFERENCJI.** Zapowiedziana konferencja kierowników szkół powszechnych na koniec listopada została odwołana; a odbędzie się dopiero w grudniu w Zawierciu. Dokładny termin konferencji podany zostanie w okólniku rozesłanym do kierowników szkół.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś w środę 28 bm. teatr miejski z Sosnowca gra w Będzinie w kinie „Apollo“ komedję J. Galsworthy'ego pt. „Gołębie serce“.

Jutro, dnia 29 bm. teatr miejski gra w Sosnowcu przepiękną sztukę D. Niccodemiego pt. „Cień“. Ceny miejsc zniżone.

Uroczystość św. Barbary W KRAKOWIE.

W piątek 7 grudnia r.b., odbędzie się w Krakowie, w salonach Starego Teatru uroczysty bal i bankiet, połączone z tradycyjnym skokiem przez skórę.

Impreza ta, urządzana staraniem Stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych oraz Stowarzyszenia studentów Akademji górniczej, jest od wielu lat ewenementem towarzyskiego życia Krakowa i polskiego zagłębia węglowego.

Na uroczystości te komitet zaprasza wszystkich przyjaciół braci górniczej.

Początek bankietu o godz. 20, balu o godz. 23.

Zaproszenia wydaje się codziennie w lokalu Stow. stud. Akad. górn. (Kraków, ul. Mickiewicza 30) — od godz. 13.30 do 14.30.

O układach zbiorowych pracy

Projekt nowej ustawy.

Rada ministrów rozpatrywać będzie w najbliższym czasie projekt ustawy **o układach zbiorowych pracy.** Projekt przewiduje, że układ zbiorowy ustala warunki, jakim mają odpowiadać umowy indywidualne o pracę lub umowy o naukę uczniów przemysłowych, oraz określa związane z pracą ogólne obowiązki i uprawnienia stron.

Układ zbiorowy zawrzeć może ze **strony pracodawców poszczególny pracodawca lub zrzeszenie,** ze strony pracowników zaś — związek pracowników; w pewnych wypadkach układ zbiorowy zawrzeć może ogół pracowników zakładu pracy, reprezentowany przez delegację. Układ zbiorowy powinien być zawarty na piśmie i za rejestrowany u właściwego inspektora pracy. Ustala on działy pracy i kategorje pracowników, których dotyczy, z oznaczeniem terenu działania.

Ustawa nie dotyczy następujących kategoryj pracowników: **osób, zatrudnionych w urzędach państwowych, przedsiębiorstwach państwowych: „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ i „Polskie Koleje Państwowe“,** pracowników **monopoli,** prowadzonych w zarządzie państwowym, pracowników lasów państwowych, uczniów w warsztatach szkolnych, pracowników urzędów gminnych i samorządowych oraz ich przedsiębiorstw i zakładów, których warunki pracy oparte są na statucie, **robotników rolnych, leśnych i ogrodowych,** oraz przedsiębiorstw związanych z tego rodzaju gospodarstwami, nieposiadających przeważającego charakteru handlowego lub przemysłowego.

Bieg harcerski w Sosnowcu

Pierwsze miejsce zajęła ósemka ze Sroduli.

Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, iż był tam wystrzał startera, wielki wysiłek serca i mięśni, ostry finisz, taśma i t. p.

O nie! Bieg harcerski, choć daleki od stuprocentowego wyczynu sportowego, niemniej jest jednak interesujący i bodaje że poważniejszy, bo wymagający niejednokrotnie, po za sprawnością fizyczną, szybkiej orjentacji, dużej zaradności i sporej dozy sprytu. Taki właśnie bieg zorganizował w ub. niedzielę hufcowy sosnowiecki dla reprezentacyjnych zastępów drużyn, wybierających się do Spały.

O godz. 9 rano, obok pomnika Kościuszki, zaroiło się od ściągających zewsząd zawodników, którzy w liczbie 12 zastępów, złożonych każdy po 8 ludzi, mieli zmierzyć swe siły, próbując ich przed wielkim turniejem w lasach spalskich. Komendant odprawił instruktorów na punkty kontrolne na trasie i niebawem zastępy, w myśl otrzymanej instrukcji, ruszyły w odstępach 5 minutowych ich śladem. Ha! zdawałoby się, patrząc na taką grupkę chłopców, szybkiem krokiem dążących chodnikiem, że to po kościele pędzą na śniadanie, lub dla rozgrzewki urządzili sobie „Szewski maraton", gdy oto na rogu ul. Chemicznej i Rybnej, zastępuje im drogę jakiś „ważny" i powiada: „Zmierzy szybkość prądu rzeki!" Już cała gromada znajduje się na brzegu leniwie toczącej się Przemszy i z zegarkiem w ręku, śledzi bacznie rzucony na wodę patyk, by za chwilę zakomunikować sędziemu wynik badania. Dalej, za wskazówką instruktora, dążą ulicą upatrując dalszych niespodzianek i oto jak na zawołanie, wyrasta znowu, jak spod ziemi, gość, który zapytuje uprzejmie, czy wszyscy posiadają dobrze zatemperowane ołówki? Oczywiście! Mają wszyscy!... Pokazać. — i gdy z dumą wręczają żądane ołówki, uśmiechając się pobłażliwie na myśl, że organizator biegu mógł nawet przypuścić że o tak ważnej rzeczy zapomną, pan „ważny" odbiera od wszystkich ołóweczki, łamie misternie zaostrzone końce na przydrożnym kamieniu, polecając jaknajszybciej zatemperować i maszerować dalej w kierunku strzałki. Szczęściem wszyscy mają scyzoryki i po chwili dążą dalej, starając się odgadnąć czekające ich nieszczęścia. Ale gorzej! właśnie ulica się kończyła, szczere pole, nie widać nikogo czyhającego na ich zdrowie, ale też szukaj wiatru! — dokąd iść? Grupka rozbiega się i oto jeden z tryumfem ściąga towarzyszy do złożonej z kamienia strzały, wskazującej dalszy szlak.

I znowu przeszkoda. Strzelanie. W kamionce, za Środulą każdy odstrzelał swoje trzy naboje do tarczy, starając się opanować drżenie ręki, bo przecież tu chodzi o każdy punkt... o zajęcie jaknajlepszego miejsca wśród tylu zawodników.

I tak przeszli przez ogniową próbę przyszywania urwanych guzików, odbieranie depesz Morse'a, spisywanie wszystkich ulic w Sosnowcu na literę „K" w ciągu 5 minut, aż wreszcie ostatnie zastępy ściągnęły na cmentarz zagórski, gdzie nastąpiło zakończenie biegu. Mój Boże! Niejeden sobie pomyśli: „Co mama powie na moje zmusztardowane buty?" ale z zainteresowaniem czekali wszyscy ogłoszenia wyniku zawodów. I dowiedzieli się, że pierwsze miejsce uzyskała „Ósemka" ze Środuli, zdobywając 59 pkt. za nią idzie 59 drużyna z Wawelu 58 pkt., 43 z Milowic 55 pkt., następnie 44 z gimn. B. Prusa, „Dwójka" z gimn. St. Staszica i drużyny: 70, 74, 32, 64, 4, 25 i 82.

Po zakończeniu ogłoszenia wyniku, hufcowy krótko i serdecznie podziękował swoim chłopakom za to, że trzymali „fason" i po gromkiem: „Czuwaj" uczestnicy biegu pobiegli na najbardziej interesujący odcinek trasy — do mamy na śniadanie.

Obchód ku czci św. Cecylji

w Dąbrowie.

W Dąbrowie, mimo istnienia kilku zespołów śpiewaczo - muzycznych, jedynie tylko chór kościelny „Echo" pamiętał o święcie patronki śpiewu i muzyki i w ub. niedzielę zorganizował okolicznościowy obchód ku czci św. Cecylji.

Rano odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. Prawda, kazanie wygłosił ks. Derbis. Podczas nabożeństwa chór mieszany „Echa" odśpiewał mszę Grubera, a na Ofertorjum Kantatę ks. Chlondowskiego.

W godzinach popołudniowych w sali resursy odbyła się o wielce urozmaiconym programie akademja, którą zagaił p. Wł. Kott, poczem chór mieszany „Echa" odśpiewał Kantatę. Skolei ks. proboszcz Niedźwiedzki wygłosił referat na temat żywota św. Cecylji. Następnie p. L. Mykała odegrał na skrzypcach fantazję z opery „Rigoletto" i „La Cinquantaine" Gabriel-Marie, a p. T. Kostulski odśpiewał „Słyszałem serafinów chóry" Faurego, wreszcie pp. T. i Z. Kostulscy odśpiewali piękne „Ave Maria" Donizettiego.

W drugiej części chór męski „Echa" odśpiewał poloneza Żukowskiego a p. Wł. Kott odegrał na wiolonczeli „Serenadę" Braga i „Poloneza" Moniuszki. W dalszym ciągu akademji pp. E. Gdeszówna i Z. Przybylski odśpiewali „Zdrowaś Marja" Lubomirskiego, poczem tercet, składający się z p. Mykały (skrzypce), p. Wł. Kotta (wiolonczela) i p. Z. Kostulskiego (fortepian) wykonał „Elegję" Czajkowskiego.

Po zakończeniu części koncertowej urządzono efektowny żywy obraz, a na zakończenie odegrano sztukę pt. „Dzień św. Zofji". Z wykonawców na wyróżnienie zasłużyli pp.: Niedzielska, Gdeszówna, Łukasikówna, Przybylski i Kaczmarczyk, którzy grali z rutyną zawodowych aktorów.

Chórem dyrygował p. F. Kostulski, a akompanjament spoczywał w rękach p. Z. Kostulskiego.

Jak widać z powyższego, program akademji był bogaty i mimo różnorodnych produkcyj, całość bardzo umiejętnie i starannie opracowana, to też wykonawców darzono rzęsistymi oklaskami. Organizatorom akademji należą się słowa uznania za urządzenie pięknej imprezy artystycznej.

Trzeba nadmienić, że akademja spotkała się z nader życzliwem przyjęciem i sala resursy była całkowicie wypełniona.

Wystawa Legjonów Polskich

I PAMIĄTEK REGJONALNYCH Z OKRESU WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ W SOSNOWCU.

Jak już donosiliśmy w Sosnowcu urządzona zostanie wystawa Legjonów Polskich, połączona z regjonalną wystawą pamiątek z okresu walk o niepodległość w Zagłębiu.

Wystawa otwarta zostanie w dniu 2 grudnia w salach nowego ratusza w Sosnowcu i zgrupuje wszystkie eksponaty z wystawy w Krakowie, ponadto szereg zbiorów z Belwederu, uzyskanych dzięki uprzejmości p. marszałkowej Piłsudskiej.

Wystawa połączona zostanie z regjonalną wystawą pamiątek, druków, publikacyj i t.p., ilustrujących udział Zagłębia Dąbrowskiego w walce o zdobycie Niepodległości.

Komitet zwraca się za naszem pośrednictwem do tych wszystkich osób, które posiadają pamiątki i dokumenty, czy też ciekawe fotografje z okresu od 1904 do 1918 roku, aby zechciały pamiątki te wypożyczyć na wystawę. W Sosnowcu zgłaszać się należy do p. Marjana Łapińskiego, intendenta Ubezpieczalni społecznej, telefon 1-46, w innych miejscowościach do prezesów oddziałów Związku Legjonistów.

Na wystawie znajdzie się również obszerny dział plastyki współczesnej artystów - plastyków Legjonistów; w dziale tym zgrupowanych będzie około 200 obrazów i rzeźb.

× NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH. Onegdaj na stacji kolejowej w Sosnowcu zostali aresztowani w pociągu pospiesznym podczas dokonywania kradzieży kieszonkowej znani złodzieje Stanisław Drozdowski z Krakowa i Jerzy Łączecki z Warszawy. Złodziei przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Zatopiony szyb „Podreden"

20 robotników urlopowanych.

W nieczynnym od czerwca t.b. szybie „Podreden" w Gołonogu prowadzone były od pewnego czasu prace celem dostania się do głębszych pokładów i eksploatowania ich.

Onegdaj do szybu przedostała się woda i zalała go, a jednocześnie zatopiony został szyb wentylacyjny.

Wskutek tego roboty zostały przerwane, w związku z czem zostało urlopowanych 20 robotników spośród 34 zatrudnionych w szybie.

Pozostali robotnicy pracują przy odwodnieniu szybu.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności katastrofa nie pociągnęła ofiar w ludziach.

WOLF GRAJCAR W WIĘZIENIU

ECHA POZARU NA ULICY MODRZEJOWSKIEJ.

Jak już dwukrotnie donosiliśmy, w nocy z ub. soboty na niedzielę wybuchł w tajemniczych okolicznościach pożar w składzie Wolfa Grajcara w Sosnowcu.

Ogień, jak wiadomo, strawił znaczną ilość materjałów oraz okryć damskich, przyczem straty według szacunku właściciela składu, wynosiły 130 tys. zł.

Miejska straż pożarna zawiadomiona została o pożarze o godzinie 0.55. Gdy straż przybyła, po upływie trzech minut, przed skład Grajcara, przez popękane szyby na parterze i pierwszem piętrze wydobywały się już kłęby dymu i płomienie.

Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, bowiem trudno było dostać się do wnętrza sklepu. Dopiero po puszczeniu kilku silnych strumieni wody do płonącego składu, strażacy z narażeniem życia dostali się do sklepu i ogień zlokalizowali. Dogaszanie ognia trwało przez cztery godziny.

Charakterystycznem jest że Wolf Grajcar, właściciel składu, opuścił sklep już po północy, o czem może zaświadczyć wartownik Tow. ochrony mienia publicznego. Dziwnem się przeto wydaje, że pożar, który jakoby miał powstać od nagrzanego pieca, w tak krótkim czasie objął nietylko parter, lecz również i piętro.

To też zupełnie zrozumiałem i logicznem jest orzeczenie straży, że pożar powstał z przyczyn nieustalonych i trudnych do stwierdzenia.

Ustalenie przyczyn pożaru straż pozostawiła policji.

Przeprowadzone dochodzenie przez policję również nie dało pozytywnego wyniku.

Dopiero po oględzinach spalonego składu przeprowadzonych przez władze sądowo - śledcze powstało przypuszczenie, że przyczyną pożaru było rozmyślne niedopatrzenie, lub podpalenie.

W wyniku tego padło podejrzenie na właściciela składu, Wolfa Grajcara i jego syna 20-letniego Szlamę Jakóba, że spowodowali oni pożar, aby podjąć asekurację.

Skład Grajcara, jak wiadomo, był ubezpieczony w Tow. ubezpieczeń „Piast" na 160 tys. zł.

W wyniku dochodzenia, które wykazało, że istnieją poważne poszlaki, jakoby pożar wynikł wskutek podpalenia właściciel składu W. Grajcar oraz jego syn zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu będzińskiem.

Dalsze śledztwo w toku.

Majster i robotnicy

w zakładach Modrzejowskich.

Kilkakrotnie odraczana i głośna już rozprawa, tocząca się od dłuższego czasu w sądzie grodzkim w Sosnowcu przeciwko pięciu robotnikom, zatrudnionym w Modrzejowskich Zakładach w Sosnowcu, znalazła wreszcie swe zakończenie.

Przed sądem stanęli: Paweł Kózka, August Hajne, małżonkowie Rusieccy, Antonina Krawczykowa i Władysław Stanek, wszyscy z Sosnowca. Swojego czasu wnieśli oni do zarządu Modrzejowskich Zakładów sensacyjne zażalenie na jednego ze swych zwierzchników, majstra działu narzędziami p. Eleazara Choinkę, że wykorzystując ich ciężkie położenie i grożąc im redukcją, zmuszał ich do dawania mu łapówek itp. Dotknięty tem do żywego p. Choinka wniósł na nich skargę do sądu.

Pierwsza rozprawa nie doszła do skutku, a to z tego powodu, że oskarżeni robotnicy oświadczyli z całą stanowczością, że zarzuty stawiane przeciwko nim podtrzymują, na co też powołali kilkunastu świadków. W świetle zeznań tych świadków sprawa wypadła niekorzystnie dla oskarżyciela.

Onegdaj po parudniowej przerwie sąd przesłuchał świadków, byłych podwładnych p. Choinki. Sprawa przybrała wówczas nowy obrót.

Świadkowie ci wyrażali się dobrze o p. Choince, zarówno jako człowieku jak i zwierzchniku. Słyszeli oni, że niektórzy robotnicy niezadowoleni z p. Choinki bądź to dlatego, że zostali zredukowani, bądź też z innych, im tylko znanych powodów, odgrażali się majstrowi, że muszą z nim skończyć.

W wyniku rozprawy sąd, nie dając wiary świadkom, powołanym przez oskarżonych, skazał każdego z nich na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na okres lat 2, oraz po 5 zł. grzywny i ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

W imieniu oskarżyciela występowali adwokaci pp. Krzemaski i Kuchta.

Oskarżonych bronił adw. Marx.

Smiertelny skok

Z JADĄCEGO POCIĄGU.

Onegdaj o godz. 19.45 na głównym peronie dworca osobowego w Katowicach wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek, którego ofiarą padła 30-letnia Helena Blumenfruchtowa z Modrzejowa.

Blumenfruchtowa miała odjeżdżać do Będzina, jednakże pomyłkowo wsiadła do pociągu idącego w kierunku Dziedzic. Gdy pociąg już ruszył z miejsca, Bl. dowiedziawszy się od pasażerów, że pociąg zdąża do Dziedzic, mimo ostrzeżeń kilku osób otworzyła gwałtownie drzwi wagonu i wyskoczyła na peron. Zrobiła to jednak tak niezręcznie, że wpadła między stopień peronu, a będący w ruchu wagon wlókł nieszczęśliwą kobietę na przestrzeni około 30 metrów. Dopiero wtedy udało się służbie kolejowej pociąg zatrzymać.

Spod stopni wagonu wydobyto strasznie zmasakrowane zwłoki młodej kobiety i przewieziono je do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Groteskowe wystąpienie „biedaka"
chcącego leczyć się w Karlsbadzie.

W miejscowościach kuracyjnych dość często można spotkać dobrze ubranych i odżywionych żydów, którzy na podstawie różnych zaświadczeń o niezamożności, korzystają z ulgowej, a niekiedy zupełnie bezpłatnej kuracji.

Jak sobie żydzi radzą w tych wypadkach, świadczy choćby fakt, który ostatnio miał miejsce w Zagłębiu. Otóż do starostwa zwrócił się pewien żydek z Będzina z prośbą o wydanie mu bezpłatnego paszportu na wyjazd do... Karlsbadu, załączając zaświadczenie, podpisane przez dwóch współwyznawców i stwierdzające, iż petent jest biedny i nie posiada nawet środków do utrzymania.

Rzecz zrozumiała, że władze administracyjne musiały odpowiednio ustosunkować się do podania obywatela, który nie posiadając środków do życia, musi jednak leczyć się aż zagranicą i prośby jego nie uwzględniły.

Żyd jednak nie dał za wygraną i kiedy osobista natrętna interwencja również nie odniosła skutku, zwrócił się ze skargą do województwa, a kiedy i to nie pomogło, wystąpił do władz centralnych, nie zdając sobie widocznie sprawy z groteskowej sytuacji, i zapominając o tem, że człowiek niezamożny może z powodzeniem leczyć się w kraju, kto zaś może sobie pozwolić na kurację zagranicą, ten musi mieć pieniądze i na paszport, zwłaszcza, że opłata nie jest wysoka.

Swięto młodzieży
KATOLICKIEJ NA PIASKACH.

W ubiegłą niedzielę t.j. w dniu 25 bm. Katolickie Stow. młodzieży oddz. Piaski obchodziło uroczyście swe święto.

Początkiem zaczętych uroczystości była pobudka o godz. 7, odegrana z wieży kościoła. O godz. 8.30 zebrani druhowie, czwórkami pomaszerowali na nabożeństwo, na którem sekcja chóralna KSM. odśpiewała kilka pieśni. Po mszy św. w „Ogniskn" KSM. drh. St. Krzyżyk wygłosił krótkie przemówienie, poczem odbyła się wspólna fotografja. W godzinach popołudniowych przybyła drużyna KSM. „Promień" z Chorzowa na zawody ping - pongowe z drużyną gospodarzy. Zapełniona sala przez gości dowiodła o wielkim zainteresowaniu się zawodami. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:3.

O godz. 6 rozpoczęła się akademja, na którą złożyły się deklamacje, popisy symfonji i rewja w układzie drha Krzyżyka St. Po słowie wstępnem, które wygłosił drh Krzyżyk, drh Ochman w swoim płomiennym referacie mówił o wzniosłych ideach kat. Stow. młodzieży.

Po deklamacjach, przeplatanych występami symfonji, nastąpiła najlepsza część, rewja skomponowana przez drha St. Krzyżyka.

Sala zapełniona publicznością biła brawa wykonawcom. Bo też wykonawcy w osobach drhów Pacieja Z., Ochmana Cz., Lipskiego L. i Skowrona K. w zupełności postarali się, by ten numer dobrze odegrać. Podczas przerw przygrywała orkiestra druhów: Cichonia i Tuszyńskiego B., której dziarskie oberki zjednały ogólną sympatję.

Na zakończenie odbyła się krótka zabawa taneczna.

Obserwator.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA KOLEJOWEGO.** Na gorącym uczynku kradzieży pakunku z obuwiem, wartości 250 zł. z wagonu kolejowego w Katowicach przytrzymano 35-letniego Jurczyka Ignacego, zam. w Porąbce, koło Kazimierza, kilkakrotnie karanego za różne kradzieże, któremu skradzione buty odebrano. Przeciw Jurczykowi skierowano doniesienie do władz sądowych w Katowicach.

× **KRADZIEŻE.** Z biura kopalni „Modrzejów" skradziono maszynę do pisania marki „Underwood", wartości 480 zł.

Z mieszkania Mendla Borzykowskiego w Czeladzi (Cmentarna 3) skradziono garnitur, wartości 150 zł.

Degenerat i jego brat.
Wyrok w procesie o zabójstwo.

W dalszym ciągu procesu, który się toczył onegdaj przeciwko robotnikowi kolejowemu 45-letniemu Janowi Pałce, oraz jego bratu 33-letniemu Rudolfowi, oskarżonym o zabójstwo dwóch wieśniaków, oraz ustalowanie zabójstwa jeszcze kilku osób, zeznawali dwaj biegli psychiatrzy: dr. Ingster i dr. Blimstrub. Orzekli oni po zbadaniu Rudolfa Pałki, który, jak już pisaliśmy, przebywał przez dłuższy czas w szpitalu dla umysłowo chorych, że jest on degeneratem, atawistycznie obciążonym chorobą psychiczną i być może, że w chwili popełnienia zbrodni, nie zdawał sobie sprawy z tego, co robi. Okazało się bowiem, że zarówno jego brat, jak i ojciec przebywają obecnie w Tworkach.

Po orzeczeniu biegłych sąd przystąpił do badania świadków, których zeznania wniosły wiele światła do sprawy.

Do najciekawszych niewątpliwie zeznań należało zeznanie, złożone przez niejakiego Zygmunta Sikorę, sprowadzonego z więzienia, gdzie przebywa pod zarzutem dokonania szeregu kradzieży z włamaniem. Świadek ten przez dłuższy okres czasu ukrywał się w oborze przed aresztowaniem go w domu tragicznie zmarłego Juljana Bienia. Zeznał on, że pewnego razu zwrócił się do niego Bień i zaproponował mu, aby zabił Jana Pałkę, który przeszkadza mu w utrzymywaniu stosunków z Pałkową. Celem jednakże upozorowania śmierci, Bień poradził świadkowi żeby po dokonaniu zbrodni rzucił Pałkę pod pociąg. I choć Bień obiecał mu za usunięcie Pałki wynagrodzenie, świadek na propozycję tę nie przystał.

Niemniej ciekawe zeznanie złożyła b. służąca osk. Jana Pałki. Była ona świadkiem, jak Pałka bił żonę dopóty, dopóki się nie przyznała do winy.

W ciągu rozprawy wyszły na jaw ciekawe szczegóły, dotyczące pożycia Pałków. Niemal wszyscy świadkowie zgodnie podkreślili, że Pałka podejrzewając żonę o wiarołomstwo, ustawicznie znęcał się nad nią, doprowadzając ją do tego, że niejednokrotnie zmuszona była uciekać w nocy z domu do sąsiadów, u których nocowała.

Rozprawa, która trwała cały niemal dzień i noc, zakończona została o godz. 4 nad ranem wyrokiem skazującym Jana Pałkę za przekroczenie obrony koniecznej na 2 lata więzienia, brata zaś jego Rudolfa sąd uwolnił od winy i kary.

Opierając się jednak na orzeczeniu biegłych-lekarzy sąd postanowił Rudolfa Pałkę umieścić w szpitalu dla umysłowo chorych.

Oskarżonych bronił z wyboru mec. Pawełek.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Charakterystyka położenia gosp. Polski w październiku.

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski w październiku.

W związku z sezonowem ożywieniem niektórych gałęzi produkcji w okresie sprawozdawczym trwało nadal zwiększone zapotrzebowanie pieniężne, objawiające się w spadku rachunków czekowych i wkładów bezterminowych w bankach. Do wzrostu popytu na gotówkę przyczyniło się również wzmożenie zainteresowania rynkiem papierów lokacyjnych. Rozwinięta na tle tranzakcji pożyczkami państwowemi spekulacja, spowodowała w pierwszej połowie listopada przejściowe załamanie się kursów. Przypływ wkładów oszczędnościowych trwał nadal. Operacje kredytowe nagogół nie zwiększyły się spowodu małej podaży weksli do dyskonta; wobec ograniczenia się wolnych funduszów — banki spłacały swe zobowiązania z tytułu redyskonta w Banku Polskim. Płatność kredytów rolniczych pogorszyła się, powodując wzrost odsetka protestów wekslowych. Płatność weksli kupieckich pozostała nadal zadawalająca.

Sytuacja rolnictwa w okresie sprawozdawczym kształtowała się niekorzystnie w związku z ponownym dość silnym spadkiem cen zarówno ziemiopłodów, jak i, w mniejszym stopniu, innych produktów rolnych. Obroty ziemiopłodami na rynku krajowym były niewielkie, eksport natomiast zwiększył się nieco w porównaniu z wyjątkowo wysoką kwotą wywozu, osiągniętą w miesiącu poprzednim.

W produkcji górniczej nastąpił dalszy sezonowy wzrost wydobycia i zbytu węgla. Podobnie, w przemyśle naftowym poprawiło się wydobycie ropy oraz produkcja i sprzedaż produktów naftowych. Stan zatrudnienia hutnictwa żelaznego zwiększył się. Sprzedaż wyrobów hutniczych na rynku wewnętrznym wykazała niewielki wzrost, eksport natomiast był mniejszy.

Utrzymujący się jeszcze w październiku, w związku z pomyślnemi warunkami atmosferycznemi, korzystny stan ruchu budowlanego, przyczynił się do utrzymania sprzedaży w gałęziach, związanych z budownictwem, zwłaszcza w przemyśle metalowym. W przemyśle włókienniczym nastąpiło sezonowe ożywienie obrotów; stan produkcji w tym przemyśle utrzymał się na poprzednim dość wysokim poziomie. Natomiast spadek zatrudnienia zaznaczył się, jak zwykle o tej porze roku, w przemyśle mineralnym i drzewnym. Przemysł cukrowniczy rozpoczął w październiku kampanję, zwiększając produkcję w porównaniu z rokiem poprzednim.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym ożywiły się; zwyżka nastąpiła również w obrotach towarowych z zagranicą, zarówno po stronie przywozu, jak i wywozu, dzięki czemu saldo dodatnie bilansu utrzymało się na poprzednim wysokim poziomie.

Pod wpływem czynników sezonowych liczba zarejestrowanych bezrobotnych wykazała w drugiej połowie miesiąca niewielką zwyżkę.

Kronika gospodarcza.

LOSOWANIE PREMJOWEJ POŻYCZKI BUDOWLANEJ. Odbyło się losowanie 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej I serji przyczem wylosowane zostały następujące wygrane.

250.000 zł. na nr. 793931. **50.000 zł.** na nr. 695135. Po **10.000 zł.** na nr. 140543 393264 24093 921538 949421 122326 821426 353105 981934 471659. Po **1.000 zł.** na nr. 49243 611469 154113 45874 800006 842543 920419 282298 115041 478663 933716 220720 492056 179137 906262 163477 868169 902962 655800 538028 122072 835037 297256 218721 467900 125017 369791 919157 616977 673833 560854 254519 80360 125606 108743 5230 675679 677625 987438 829573 918672 579459 35026 35385 11039 539071 595204 241883 976900 832463 135140 170777 755257 451223 883937 499383 65663 33322 803321 222763 910937 687269 54519 573751 255920 256269 159514 88254 288073 993123 163818 199747 346883 640397 663031 47327 969617 777566 405128 572260 279318 833858 900293 947285 361651 526362 319745 564991 429120 634360 904507 329928 837094 162260 594651 112583 978840 173993 262920 845149.

O OBNIŻKĘ PODATKU OD HANDLU ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZEMI. Izba przemysłowo-handlowa w Wilnie wystąpiła do Związku Izb przemysłowo-handlowych z memorjałem, w którym podkreśla konieczność obniżenia stopy projektowanego przez Ministerstwo skarbu podatku scalonego od obrotu od piwa do 3 proc., win owocowych do 3 proc., octu spirytusowego do 2.5 proc. i dla drożdży do 3 proc.

PODATEK OD CUKRU. Do Sejmu wpłynął uchwalony przez Radę ministrów projekt ustawy upoważniający ministra skarbu do pobierania dodatku do podatku od cukru wszystkich gatunków w wysokości 5 zł. od 100 kg. oraz do pobierania osobnego dodatku w wysokości 3 i pół zł. od 100 kg. od cukru w głowie i w kostkach. Według projektu ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

OBRADY PANEUROPEJSKIEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ. Paneuropejska konferencja gospodarcza obradowała nad zagadnieniami walutowemi i nad zagadnieniami Europy środkowej i wschodniej. W południe złożyli delegaci konferencji wieniec na grobie ś. p. kanclerza Dollfussa, który jak wiadomo, był prezydentem honorowym Unji paneuropejskiej. O godz. 20-ej odbyła się w wielkiej sali parlamentu uroczysta manifestacja ku czci ś. p. kanclerza Dollfussa. Przemówienie wygłosili: kanclerz Schuschnigg, hr. Coudenhove-Kalergi i b. francuski minister rolnictwa Ricard.

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.65, Holandja 358.30, Kopenhaga 118.20, Londyn 26.43, Nowy Jork (kabel) 5.30,25, Paryż 34.93,50, Praga 22.13, Szwajcarja 171.60. Sztokholm 136.45, Włochy 45.25, Berlin 213.25.

Tendencja niejednolita, obroty mniej niż średnie. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.29. Rubel złoty 4.58,75. Dolar złoty 8.91,50. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 186.60. Funt szterl. (banknoty) w obrotach prywatnych 26.49—26.50.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 45.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.75—67.25 (odc. po 500 dol.) 68.00—67.75, 4 proc. poż. inwestycyjna 114.25, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.10, 5 proc. konwersyjna 65.75—64.00—63.50, 6 proc. poż. dolarowa 71.00.

Akcje: Bank Polski 93.50, Lilpop 10.20, Starachowice 12.40, Haberbusch 35.50.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **BUDOWA MOSTU W ZAWIERCIU.** Jak w swoim czasie donosiliśmy, w Zawierciu przystąpiono do budowy mostu żel. - betonowego przy ul. Kasprowicza, tuż obok starostwa. Budowa mostu jest obecnie na ukończeniu i prawdopodobnie w pierwszych dniach grudnia b.r. most zostanie oddany do użytku.

× **POŁĄCZENIA TELEFONICZNE.** W Zawierciu przeprowadzane są od kilku tygodni kablowe instalacje telefoniczne. W związku z tem, prawdopodobnie, dość trudno jest obecnie otrzymać połączenie z żądanym numerem. Sądzimy, że wydział techniczny poczty, przedsięweźmie odpowiednie kroki, aby w związku z prowadzonemi robotami, nie cierpieli abonenci telefoniczni.

KRONIKA OLKUSZA

× **ODZNACZENIE.** Zw. straży poż. w Warszawie nadał medal bronzowy zasługi, p. Srebrnickiemu, gospodarzowi straży w Skale pod Ojcowem.

× **DO RADY POWIATOWEJ W OLKUSZU** jako delegaci z gminy Sułoszowa weszli pp.: Józef Ostachowski i Antoni Okrajni.

× **„STEFEK" W OLKUSZU.** W ub. poniedziałek Teatr miejski z Sosnowca odegrał w Olkuszu (kino „Orzeł") znaną już w Zagłębiu komedję „Stefek". Zbyteczna byłaby tu reklama znakomitych artystów sosnowieckich, nie można jednak pominąć, że pp. Gołaszewska, Sokolicz i inni podbili serca olkuszan zupełnie. Jak na pierwszy raz aryści sosnowieccy wywieźli z Olkusza może za mało forsy, lecz za to zabrali z sobą wielkie uznanie publiczności olkuskiej. Prosimy o dalsze odwiedzanie Olkusza... tylko po pierwszym.

× **MAŁE ZAINTERESOWANIE.** W Olkuszu i okolicznych miasteczkach „Tydzień czystości" został zakończony. Zainteresowanie w Wolbromiu, Sławkowie, Bolesławiu i Pilicy było nagół średnie, natomiast mieszkańcy Olkusza uważali widocznie propagandę czystości za zbyteczną, gdyż zainteresowanie było minimalne. Dość powiedzieć, że z łaźni miejskiej w Olkuszu, notabene bezpłatnej, skorzystało niewiele osób, a odczyt z zakresu hygjeny w ub. niedzielę zupełnie nie doszedł do skutku spowodu braku słuchaczy. W Sławkowie i Bolesławiu przemówienia wygłosił dr. Czachurski przy wypełnionej sali. W Wolbromiu przemawiał dr. Kallista z Olkusza również przy dużej frekwencji słuchaczów.

× **AMATORZY DROBIU.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy w jednym prawie czasie skradli we wsi Kroczyce: na szkodę Józefa Simbora: 7 gęsi i 14 kur, zaś Władysławowi Kubikowi: 15 kur i 18 królików.

× **NAPAD.** W dn. 26 b.m. na jadącego do młyna we wsi Chrząstowice (pomiędzy Olkuszem i Wolbromiem) Jana Gajdę z Jangrota, napadło w lesie trzech osobników, z których jeden uzbrojony był w rewolwer. Sprawcy obszukali kieszenie Gajdy, lecz nic nie znalazłszy, zbiegli do lasu. Dwóch było zamaskowanych. O napadzie Gajda zameldował na posterunku w Wolbromiu, skąd zarządzono pościg.

Z CAŁEJ POLSKI

IGŁA W GARDLE.

Do urzędu prokuratorskiego w Warszawie wpłynęła sprawa przeciwko lekarce dentystce J. G. o spowodowanie niezwykłego wypadku. Oskarżona lekarka praktykowała w jednej ze szkół powszechnych i tam m. in. leczyła chłopca 10-letniego Stanisława Butkiewicza. Podczas zabiegu wyciągania nerwu, dentystka wypuściła igłę z palców i igła ta utkwiła chłopcu w przełyku. Nie mogąc wyciągnąć igły, dentystka owinęła ją w watę, a potem poleciła chłopcu jeść dużo ciasta i połknąć igłę. Po tym wypadku nastąpiły u chłopca ciężkie komplikacje. Zabrano go do szpitala, gdzie mimo dokonania dwóch zabiegów operacyjnych, igły nie zdołano z organizmu wyciągnąć. Chłopiec przebywa miesiąc w szpitalu i stan jego coraz bardziej się pogarsza, wobec czego rodzice chłopca złożyli doniesienie do prokuratora. W sprawie tej wszczęto dochodzenie.

TRAGEDJA RODZICÓW.

Ze Stanisławowa donoszą, że policja tamtejsza wykryła niezwykłą aferę obyczajową, której bohaterką jest 16-letnia uczenica gimnazjum w Katowicach, Agnieszka Polterówna. Przed paru tygodniami Polterówna zbiegła z domu rodzicielskiego razem z zawodowym tancerzem, Karolem Bażantem, w którym zakochała się i postanowiła z nim udać się do Stanisławowa. Widywano ją tam w lokalach nocnych, gdzie upijała się aż do utraty przytomności. Często zapraszana była do zacisznych gabinetów, gdzie odbywały się głośne orgje. Zrozpaczeni rodzice po długich poszukiwaniach znaleźli wreszcie swoją córkę w jakiejś spelunce w Stanisławowie. O wszystkiem doniesiono prokuratorowi. Władze pociągną do odpowiedzialności zarówno właścicielkę lokalu, w którym odbywały się orgje, jak i Bażanta za uprowadzenie nieletniej uczenicy.

SKUTKI CIEMNOTY.

W powiecie lubelskim zdarzył się wypadek, świadczący o wielkiej ciemnocie. Swego czasu rolnik spod Lublina Józef Romański zawiadomił policję, że cyganie skradli mu konia. Dochodzenia wykazały, że kradzieży wogóle nie było, natomiast ustalono niezwykłe okoliczności tej rzekomej „kradzieży". Romański pasł pewnego dnia konia na pastwisku. W tym czasie drogą przejeżdżał tabor cygański. Dwaj cyganie podeszli do rolnika i oświadczyli chęć kupienia konia. Romański zgodził się i oddał cyganom zwierzę za 100 zł. Cyganie ze swej strony zaproponowali Romańskiemu dalej nabycie aparatu do „powielania" pieniędzy, na co Romański skwapliwie przystał, marząc o powiększeniu swego majątku. Dał więc cyganom 120 zł. Ci zawinęli pieniądze w gazetę, położyli zawiniątko na kamieniu i kazali Romańskiemu usiąść i czekać cierpliwie dwie godziny, aż się pieniądze powielą. Naiwny wieśniak zrobił co mu kazano, w dodatku zapłacił cyganom „za fatygę" 10 zł. Cyganie zabrali pieniądze i konia i oddalili się. Po dwugodzinnem siedzeniu na kamieniu, wieśniak wstał i rozwinął paczkę, szukając chciwym wzrokiem „powielonych" banknotów. Jakież było jego przerażenie, kiedy w gazecie znalazł... kawałki papieru. Zorjentowawszy się, że padł ofiarą oszustwa, zawiadomił policję, że cyganie skradli mu konia. Dalsze dochodzenia policyjne doprowadziły do zatrzymania cyganów: Józefa Bohdanowicza i dwóch jego synów: Mikołaja i Aleksandra. Skonfrontowano ich z rolnikiem, który w Józefie Bohdanowiczu poznał oszusta. Konia odebrano cyganom i zwrócono Romańskiemu.

Etyka japońska

DWA NOWE WYPADKI HARAKIRI.

Niezwykłe dla Europejczyka konsekwencje pociągnęła za sobą drobna pomyłka japońskiego sierżanta policji. Oto gdy po manewrach w prowincji Guma, cesarz japoński wracał do Tokjo, sierżant policji skierował samochód na fałszywą drogę. Nie pociągnęło to zresztą żadnych przykrych dla Mikada następstw. Gdy sierżant dowiedział się o swym postępku, nie widział innego wyjścia dla zmycia swej winy, jak tylko w harakiri. Służbową szablą rozpłatał sobie brzuch. Obecnie leży w stanie beznadziejnym w szpitalu.

Nie koniec zresztą na tem. Gubernator prowincji Guma, szef policji i dyrektor policji, których władzy podlegał nieopatrzny sierżant, zostali doraźnie skazani na kary pieniężne w wysokości 10% całorocznej pensji. Nie jest wykluczone, że kilku wyższych urzędników zmuszonych będzie do ustąpienia.

Podczas manewrów popełnił harakiri z wynikiem śmiertelnym jeden z szeregowców. Przyczyna była w rozumieniu Europejczyka również błaha. Poprostu zgubił on podczas manewrów bagnet.



KATASTROFALNE ULEWY W ATENACH.

Niezwykle silne ulewy nawiedziły ostatnio stolicę Grecji. Woda podmyła fundamenty kilkunastu domów. Szkody wyrządzone przez deszcz są bardzo znaczne. Na zdjęciu Ateny widzimy z lotu ptaka.

Najazd młodożeńców na Watykan.

Według starodawnego zwyczaju młode małżeństwa ze sfer arystokratycznych Rzymu **udają się natychmiast po ślubie na prywatną audjencję do Papieża,** a potem na krótką modlitwę do bazyliki św. Piotra. Zwyczaj ten tłumaczy się odwieczną wiernością „patrycjuszów" Rzymu dla Stolicy Apostolskiej.

W czasach powojennych o błogosławieństwo papieskie zaczęły się starać również małżeństwa o mniej głośnych nazwiskach. Przyczyniło się do tego rozporządzenie rządu faszystowskiego o **przyznaniu wszystkim młodożeńcom darmowych przejazdów kolejowych.** Ulgi te dotyczą wszystkich młodzieńców, a więc nietylko Włochów, ale i cudzoziemców, przybywających do słonecznej Italji w podróż poślubną.

Od chwili wydania tego rozporządzenia **Watykan został zalany przez młode pary, proszące o błogosławieństwo. W zeszłym miesiącu naliczono ich przeszło 2.000.** Zrazu oburzali się bardzo papiescy mistrzowie ceremonji, bo liczni goście Watykanu nie zachowywali bynajmniej wszystkich od wieków ustalonych zwyczajów, zwłaszcza jeśli chodzi o strój na audjencji. **Większość przychodziła poprostu w ubraniach podróżnych,** ze względu na pośpiech i chęć uniknięcia wydatku na hotel. Zato codzień rano długie szeregi młodych małżonków czekają przed biurem kancelarji papieskiej na wyznaczenie godziny audjencji. Od pewnego czasu jest już nawet wyznaczona specjalna sala w pałacu papieskim przeznaczona na tego rodzaju audjencje.

O etykiecie zapomniano już zupełnie. Zresztą młodożeńców można i tak poznać na pierwszy rzut oka. Są zwykle oślepieni i oszołomieni wspaniałościami Watykanu i wiecznego miasta. Często trzymają się mimowoli za ręce, żeby dodać sobie odwagi. Co chwila zatrzymują się spoglądając z zachwytem na wszystkie strony. Powoli przechodzą przez wspaniałe sale i wspinają się na wielkie marmurowe schody, zatrzymywani tu i tam na główne schody dwie zakonnice sprawdzających karty wstępu. Przed wejściem na główne schody dwie zakonnice sprawdzają przepisowość strojów damskich. Niektórzy młodzi odważają się wręczyć według włoskiego zwyczaju prałatom papieskim małą bombonierkę, jako prezent dla Ojca św. Wielu wieśniaków przynosi plony ze swych gospodarstw. W zamian za to oblubienice dostają wianuszki z białych róż, a oblubieńcy pamiątkowe medale.

Na samej audjencji **Papież daje każdemu rękę do pocałowania i zwykle potem zwraca się do zgromadzonych z paru serdecznymi słowami.** Życzy im szczęścia i przypomina o obowiązkach, jakie ciążą na chrześcijańskiej rodzinie i żegna słowami: **„Crescite et multiplicamini"** Na tem skromna uroczystość kończy się a wspomnienie o niej pozostaje młodym na całe życie.

Wyścigi lotnicze poszukiwaczy złota.

Zdawałoby się, że w XX wieku już nie ma miejsca na romantyczne przygody poszukiwaczy złota. Fakt, który zaszedł przed kilku tygodniami przeczy temu i dowodzi najlepiej, że wiek elektryczności, radja i samolotu nie wyklucza przygód, godnych pióra nowego Jules Verne'a.

Niedawno odkryto w Rodezji nowe tereny złotodajne. Prawa Południowej Afryki głoszą, że właścicielem takich terenów zostaje ten, kto pierwszy na nie przybędzie, ogrodzi je i następnie pierwszy zamelduje o tem władzom. Pola złotodajne, o których mowa, znajdują się w odległości 160 kilometrów od miasta Salisbury, najbliższej siedziby odpowiednich władz.

W nocy z 16 na 17 października br. na nowoodkryte pola przybyło dwóch konkurentów: śmiały poszukiwacz złota i przygód, Mr. Stonbam młody student uniwersytetu w Cambridge i przedstawiciele Gold Prospecting Company, potężnego towarzystwa eksploatacji złotodajnych terenów w Afryce Południowej. Konkurenci przybyli jednocześnie. Mr. Stonbam rzucił się do pracy. Przez 15 godzin bez przerwy wbijał pale w piaszczysty grunt Rodezji, ogradzając wybraną przez siebie działkę. To samo — tylko w wiele szybciej — robili pracownicy towarzystwa, sprowadzeni na 4 autach gąsienicowych.

Natychmiast po skończonej pracy Stonbam wsiadł do samochodu i wyruszył w kierunku Salisbury. Jednocześnie ruszyło auto, wiozące przedstawiciela Gold Prospecting Company.

Po godzinie jazdy obydwa samochody zatrzymały się na dużej polanie, gdzie stały dwa samoloty. Obydwaj konkurenci wpadli — jak się okazało — na jeden i tem sam pomysł: przygotowania sobie samolotu, aby w ten sposób ubiec rywala w wyścigu do Salisbury.

Zawarczały motory. Samoloty wzbiły się w powietrze. Rozpoczął się wyścig do biura rejestracyjnego w Salisbury. Był to prawdziwy nowoczesny wyścig o złotą nagrodę.

Mr. Stonham zwyciężył. Przybył o 7 minut wcześniej. Młody student stał się właścicielem złotodajnego terenu, a przedstawiciele wielkiego towarzystwa przekonali się, że o zwycięstwie decyduje nietylko kapitał, organizacja i chęć zysku, lecz również energja młodości, zawsze żądnej dreszczu emocji.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO. celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc grudzień 6367

RZECZY CIEKAWE

CHRABĄSZCZE PRZEPOWIADAJĄ ŁAGODNĄ ZIMĘ.

Ogrodnicy w Dolnej Austrji zaobserwowali, iż chrabąszcze, które przezimowują, zakopując się w ziemię, ryły teraz bardzo płytkie schroniska dla siebie, nie głębsze nad 10 centymetrów. Porównywując ten fakt z obserwacjami dawniejszemi, gdy chrabąszcze zakopywały się w ziemię na pół metra, aby ochronić się przed mrozem, wyciągają stąd ogrodnicy wniosek, iż zima tegoroczna będzie łagodna. Przepowiednię będzie można sprawdzić niezadługo, a wtedy się okaże, kto ma rację: Pim czy chrabąszcze.

JAK ODDZIAŁYWA KRYZYS NA PRASĘ.

W Paryżu wychodziło od r. 1887 francuskie wydanie wielkiego dziennika nowojorskiego „New York Herald", od roku zaś 1917 posiadał paryskie wydanie wielki dziennik „Chicago Tribune". Oba te wydawnictwa były przeznaczone dla Amerykanów stale mieszkających w Paryżu oraz turystów. Obecnie oba te wydawnictwa fuzjonują, przyczem pozostanie „New York Herald" tylko na widowni. Przyczyną tej fuzji jest skurczenie się zbytu naskutek ogromnego spadku frekwencji turystów z Ameryki.

WYŚCIG MIĘDZY WEGETARJANINEM A MIĘSOŻERNYM.

W Budapeszcie odbył się start do wyścigu pieszego, którego metą jest Rzym. Zawodnicy, obaj Węgrzy, liczą 26 i 50 lat. Młody zawodnik, Matuza, reprezentuje zawód rzeźnicki, starszy zaś — Lovasz — wystawiony został przez związek wegetarjański. Wyścig, który odbywa się na trasie liczącej 1548 km. ma zadecydować o wyższości jednego lub drugiego systemu odżywiania i wpływie jego na rozwój organizmu. Obaj zawodnicy, którzy zamierzają maszerować po 10 godzin na dobę, spodziewają się, że około 25 bm. znajdą się w Rzymie. Wyścig wywołał wielkie zainteresowanie w Budapeszcie, gdzie toczy się obecnie ostra polemika między zwolennikami wegetarjanizmu a „mięsożercami".

NAJSILNIEJSZE ZWIERZĘ NA ŚWIECIE.

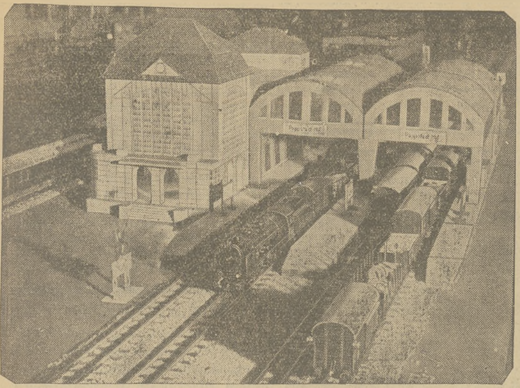
Zoologowie zadawali sobie oddawna pytanie, jakie zwierzę można uważać za najsilniejsze. Rozmaite obserwacje do rozmaitych doprowadziły wyników; niektórzy, opierając się na dokonywanych wysiłkach przypisywali pierwszeństwo słoniowi, który w krajach azjatyckich np. spełnia funkcje tragarza, dźwigaru, traktora. Inni znów dochodzili do wniosku, że o ile wychodzi się z założenia, iż decydującą oceną jest porównanie między wzrostem, wielkością a maximum wysiłku mięśniowego — pierwszeństwo należałoby przyznać... zwykłej pchle, której skoki na dystans świadczą o zadziwiającej sile mięśni. Natomiast pewien zoolog węgierski doszedł do wniosku, iż najsilniejszem stworzeniem jest żuk ziemny. Waga własna żuka wynosi wszystkiego 14 gramów, a przy tej wadze potrafi on z łatwością przenieść w swoich żuchwach ciężar wagi 1560 gramów. Biorąc ten stosunek za podstawę porównania, należałoby oczekiwać od człowieka ważącego 75 kg. zdolności i możliwości przeniesienia na grzbiecie ciężaru wagi 8.400 kg. W tym więc wypadku żuk ziemny bije rekordy wszystkich atletów.

DLA POZORÓW.

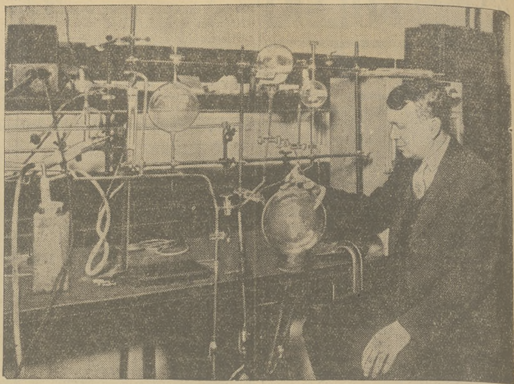
Do młodego lekarza przychodzi codzień natrętny wierzyciel, z rachunkiem, którego, nie mający jeszcze praktyki lekarz nie może zapłacić.

Pewnego dnia lekarz proponuje wierzycielowi:

— Jeżeli pan już koniecznie chce codzień przychodzić do mnie, to niech pan sobie przynajmniej głowę obandażuje, żeby moi sąsiedzi myśleli, że to pacjent...



W szkole technicznej w Berlinie zrobiono model nowoczesnego dworca kolejowego, umożliwiającego przepuszczenie wielu pociągów w ciągu godziny.



Profesor chemji amerykańskiego uniwersytetu w New Yorku, Harold Urey, odznaczony został nagrodą Nobla za odkrycie w zakresie teorji atomów.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Nr. 47 „BLUSZCZU" rozpoczyna artykuł H. Wiewiórskiej „Prawo do dziecka", rozpatrujący sprawę przydzielania dziecka jednemu z dwojga rozchodzących się rodziców, z punktu widzenia dobra dziecka. Nowela Natalji Jastrzębskiej p. t. „Romans podchorążego z czasów powstania listopadowego, poezja „Pisane podczas słoty" Lucyny Krzemienieckiej, szkic beletrystyczny Stefanji Szurlejówny „Najzwyklejsza historja", „Kobieta poleska" reportaż Zofji Zaleskiej. „Sto lat sztuki belgijskiej" St. Podhorskiej-Okołów, „W Palestynie" korespondencja L. Ch., „Doroczne posiedzenie Akademji Literatury" przez S. P. O., Wspomnienia pośmiertne o ś.p. Marji Balińskiej i Cecylji Śniegoc... „Teatrów" i aktualja kobiece wypełniają dział literacko-społeczny numeru.

W dodatku: „Wychowanie i szkoła" mamy prace: „Koedukacja czy rozdział" Natalji Jastrzębskiej, „Nauczyciel jest niesprawiedliwy" Hanny Koryzna, „Nocne tropy" reportaż z kolonji szkolnej przez Marję Ankiewiczową. W dodatku „Nasz lekarz": „O surowicach i szczepionkach" przez dr. J. E. i „Co wpływa ujemnie na urodę w okresie dojrzewania?" dr. med. Zofji Rostkorowskiej.

W dziale „Ogrodnictwo i hodowla": „Kaczki rozpłodowe", „Hortensja" i „Drobiazgi ogrodnicze" Marji Dąbrowa.

W dziale „Dom i gospodarstwo": „Zepsuty obiad" Wandy Ivanka-Prażmowskiej, „Święta Wandy Dobrzańskiej i „Przepisy gospodarskie" przez Melbę.

Piękna okładka, wykonana przez prof. E. Bartłomiejczyka, nawiązuje do wspomnień „Nocy listopadowej" 1830 r.

NAJLEPSI SPECJALIŚCI PISUJĄ W „URODZIE". Nowy numer 22 dwutygodnika ilustrowanego „Uroda" przynosi szereg sensacyjnych artykułów i feljetonów co najświetniejszych piór i specjalistów z dziedziny kultury, higjeny, urody i piękna.

A więc dyr. najwytworniejszego atelier i szkoły kosmetycznej Mary Meyer publikuje artykuł p.t. „Kosmetyka na codzień", w którym w bardzo przystępnej formie omawia wszystkie zabiegi kosmetyczne, jakie wykonywać winna codzień każda Pani, dbała o kulturę wyglądu zewnętrznego. Prócz tem udziela porad bezpłatnych w specjalnym dziale, redagowanym przez tę specjalistkę.

W doskonale ujętym artykule p. t. „Modzele, brodawki i odciski" znany dermatolog dr. S. Anscher omawia walkę z ... cierpieniami.

Doskonała feljetonistka znawczyni urody omawia sprawę harmonijnego doboru modnego kapelusza do modnej fryzury.

Redaktor Leon Brun, znany esteta i publicysta w świetnie skonstruowanym feljetonie p. t. „Kobieto, nie bądź babą" zdradza jeszcze jeden sekret długotrwałej młodości.

Pozatem znajdą Czytelniczki bogato ilustrowany artykuł o gimnastyce kręgosłupa, nowelę p.t. „Miłość", artykuł o pielęgnowaniu dłoni i wreszcie aktualności ze świata teatralnego.

Słowem, nowy numer 22 „Urody" — to istna rewelacja.

SPORT.

SZAMOTA NA DZIESIĄTEM MIEJSCU.

Czasopismo szwajcarskie „Sport", wychodzące w Zurychu, ogłasza co roku listę najlepszych dziesięciu kolarzy Europy. Na liście tegorocznej klasyfikującej sprinterów figuruje Szamota na dziesiątem miejscu. Pierwsze miejsce w tabeli zajmuje Scherens, 2) Richter, 3) Michard, 4) Gerardin, 5) Faucheux, 6) Falk Hansen, 7) von Egmond, 8) Chapelain.

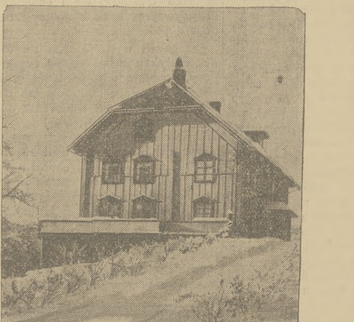
BRYGADA — BŁĘKITNI 1:3.

Na boisku Warszawskiego Towarzystwa w Niemcach Błękitni z Kazimierza pokonali Brygadę strzemieszycką w stosunku 3:1. Błękitni grali w dziesiątkę, ponieważ bramkarz Dańca został kontuzjowany i musiał opuścić boisko. Gra dosyć ostra a miejscami brutalna. Sędzia p. St. Kwiecień dobry.

CZĘSTOCHÓWKA (Częstochowa) — WARTA (Zawiercie) 2:2.

Mecz o mistrzostwo kl. A podokręgu częstochowskiego dał wynik remisowy 2:2. Dla Warty strzelił bramkę Duda, druga samobójcza. Zawody prowadził dobrze p. Sozański.

Drugi mecz o mistrzostwo podokręgu częstochowskiego: Brygada — Turyści również dał wynik remisowy 3:3.



MUZEUM W DOMU PISARZA.
Dom Björnstjerne'a Björnson, w Aulestad, w którym znakomity pisarz mieszkał od roku 1874 do 1910 został zakupiony przez państwo i będzie zamieniony na muzeum.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

DOM MAŁY KUPIĘ wpłacę zł. 5000 gotówką, do 10.000 zł. wekslami zagwarantowanemi, płatnemi po 500 zł. miesięcznie (ewent. z długoterminowem zadłużeniem). Oferty tylko szczegółowe — dla „Warszawiaka" do Ilustrowanego Kurjera Codziennego Warszawa, Krak. Przedm. 9. 7057

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO legitymację tymczasową, wydaną przez Ubezpieczalnię Społeczną w Sosnowcu na imię inż. Mieczysława Zieleniewskiego.

LOKALE

3 POKOJE z kuchnią i wygodami do wynajęcia — 3 Maja 15 — dozorca 6930

ROZNE

TAPICER przyjmuje roboty i reperacje po domach na całe Zagłębie. Zgłoszenia listowne: Sosnowiec, Perla 17, Czabała. 7059

Proszek korzenny do pierników amonium, potaż torebki celofanowe na św. Mikołaja obrazki „relief" oraz wszelkie SUROWCE CUKIERNICZE poleca firma: „KONDYTOR" Katowice, Wojewódzka 18. Tel. 327-87. 6871

ŚNIEGOWCE przyjmuje do zelowania, flekowania i łatek, wprawiam zamki, wszywam klamry do śniegowcy, przyjmuje wszelkie obuwie do reperacji skórzane i gumowe, wykonywam solidnie i punktualnie, raz posiadam na składzie obuwie dla chłopców i dziewcząt do łyżew, mocne i tanie. Sosnowiec, koło Kasy Skarbowej ul Krzywa, Kowalski. 59..

FARBY lakiery, pokost i pendzle po cenach najniższych poleca: ... Pietranek, Skład Farb i przyborów malarskich. Sosnowiec, Mościckiego 15 (vis a vis kościoła)

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się ...

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 2?.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEŃSKI